Nr. 33. We Lwowie, sobota dnia 2 lutego 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 80 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Słowa prawdy.

(Uczniowie i nauczyciele).

Lwow 1 lutego.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy list ojca, list tchnący słusznem oburzeniem na tych wychowawców młodzieży naszej, którzy karcą studentów, śpiewających w kościele „Boże coś Polskę" i nazywają to „wybrykiem patrjotycznym". Oburzenie to rodzicielskie było dla nas tem bardziej zrozumiałem, że trzej dygnitarze szkolni to Polacy, Polacy z krwi i kości, którzy raczej pochwalić powinni byli uczniów, za to, że w czasie indyferentyzmu narodowego, młode ich serce chowają szczytne ideały.

A nie po raz to pierwszy się zdarza; od czasu do czasu dzieje się coś podobnego, to tu, to ówdzie, jakby szło jakieś hasło z góry: „precz z patrjotyzmem u młodzieży!" — Stanowisko nasze wobec młodzieży polskiej jest chyba dostatecznie znane: nie frazesem, ale pewnikiem jest, że młodzież, to przyszłość narodu i dla tej przyszłości wychowywaną być winna. Pragniemy, ażeby nasza młodzież była rozumną, cnotliwą i zdrową — i nie wahamy się potępić jej tam, gdzie wina leży po jej stronie. Uznajemy również, że wszelkie rozpolitykowanie młodzieży szkół średnich jest zgubnem i w tym kierunku pojmujemy wielką nawet surowość ze strony wychowawców. Ale przy tem wszystkiem, młodzi są młodymi i muszą mieć jakieś ideały: — szczęście, jeżeli to ideały patrjotyczne i szlachetne, nieszczęście, jeżeli krecia, agitacyjna robota przewrotowców, przybiera maskę ideału i pociąga ku sobie naiwnych.

Cóż nasz system szkolny daje, ażeby tej idealnej potrzebie młodego serca zadosyć uczynić? — Nic! nic! i jeszcze raz nic! Bo nawet dzieje Polski, nawet prześliczna nasza literatura w nader tylko rzadkich wypadkach tak bywa wykładaną, że potrafi młodzież zająć, zentuzjazmować, porwać; zresztą te wykłady — żal się Boże — to oschły, nieinteresujący dyktat, złożony z dat i frazesów utartych. Wykład niewątpliwie polski, — ale duch nie-polski! — To też nasza młodzież wychowuje się przeważnie na biurokratów, gogów, lub „kadetów", — a nie na obywateli, w szerokiem tego słowa znaczeniu. W późniejszem dopiero życiu nabiera obywatelskiego poczucia, ale bywa ono mdłe, bez zapału, — jeżeli nie spaczone doktryną.

Pomimo jednak tego kaftana bezpieczeństwa, jakim jest austrjacki system wychowawczy, szlachetny szał młodości u wielu, wielu wybija się i istnieje. Ci ludzie młodzi mają myśl i serce; — ku której zaś stronie je zwrócą, to w wielkiej mierze zależy od wychowawców. Jeżeli każdy objaw patrjotyczny, choćby tak niewinny, jak odśpiewanie w kościele błagalnego hymnu do Boga o Ojczyznę, będzie wywoływał demonstracje inspektora, naganę dyrektora i kazanie katechety — to niech panowie „raci" i „hofraci" nie dziwią się, że młodzież w poszukiwaniu ideałów zwróci się nie do ożywczego źródła miłości Boga i Ojczyzny, ale do kałuży zatrutych intryg pokątnych.

Cokolwiekby nam ze strony nauczycielskiej odpowiedziano, my z ręką na sercu twierdzimy, że podobne postępowanie nie jest ani pedagogiczne — ani obywatelskie. Źle uczyniła młodzież, jeżeli bez porozumienia z nauczycielami śpiewała — ale jakżeż miała się z tym zamiarem zwierzyć, gdy swego bezpośredniego zwierzchnika alboby postawiła w trudnej wobec władz pozycji, albo byłaby usłyszała odpowiedź odmowną. Nawet i z państwowego stanowiska jest podobne pojęcie nagannem, sam wszakże monarcha ceni w nas to, że umiemy godzić „obowiązki wobec przeszłości z obowiązkami wobec teraźniejszości". Powiedział to, bo rozumiał, że ten tylko dobrym obywatelem państwa być może, kto gorąco przeszłość własnej Ojczyzny ukochał. Najznakomitsi nasi ludzie, będąc młodzieńcami, brali udział w spiskach patrjotycznych, co im przecie nie przeszkodziło zająć później najpierwszych posad w państwie z chwałą i pożytkiem dla monarchji. — „Wolę widzieć młodzież spiskującą i wierzącą — aniżeli zgniłą" — zawołał raz hr. Agenor Gołuchowski, namiestnik Galicji, do ówczesnego dyrektora policji, gdy się dowiedział o samobójstwie jakiegoś młodzieńca dla ...kurtyzany!

Słowa te głęboko powinny utkwić w pamięci tych, którzy za młodzież naszą przed Bogiem i Ojczyzną są odpowiedzialni. Niech odrzucą raz fałszywe pojęcia, jakoby oni tylko byli powołani do osądzenia systemu wychowawczego!

Młody profesor nie ma zazwyczaj życiowego doświadczenia — stary, w dzisiejszych warunkach, staje się najczęściej szablonowym. I w ten sposób odbiegają oni od pojęć młodzieży, skorupieją, zapominając, że sami kiedyś byli młodymi. Każdy ojciec, kochający swych synów i pragnący wychować ich na dzielnych obywateli, ma zupełnie takie same prawo sądu, jak ci, którzy je sobie wyłącznie przywłaszczają: boć nie uczniowie dla szkoły, profesorów i systemu — ale system, szkoła i profesorowie dla przyszłych obywateli.

A to tłumienie uczuć patrjotycznych jest tem więcej nagany godnem, że równocześnie widzi się u pewnej części młodzieży formalną zgniliznę. Zaprowadzenie mundurów, które miało wzmocnić karność, ducha koleżeńskiego, poczucie godności stanu, a równocześnie poczucie równości wśród młodzieży, — wydało niestety inne rezultaty. Mundury pogłębiły tylko różnicę wyglądu między biednym a bogatszym, dla rodziców uboższych stały się bezpożytecznym ciężarem i to znacznym, a zamiast ducha karności i koleżeństwa, wyrobiły próżność, gogostwo i naśladowanie „kadetów".

Proszę tylko popatrzyć na te obcisłe bluzki, pod któremi nie rzadko znajduje się sznurówka, na te szychy złote u kołnierza, na różne fasony i kolory rękawiczek, na „sechsery" u czoła, na sposób trzymania się takiego panicza, na rękę założoną majestatycznie w kieszonce bluski i odstającą na pół łokcia — i proszę odpowiedzieć sumiennie, z kogo lepszy będzie obywatel: czy z tamtego, który kornie u stóp ołtarza błaga Boga pieśnią o wolność Ojczyzny — czy z tego panicza, który jest w całem tego słowa znaczeniu brukotłukiem, donżuanem, wysoce impertynenckim wobec najprzyzwoitszych pań, bywalcem w pokątnych lokalach śniadankowych, na redutach w Jad Charusim, bohaterem wybryków ulicznych najpodlejszego gatunku — a przytem wszystkiem obrzydliwym dekadentem fizycznym i moralnym! Przykro nam tę sprawę poruszać, bo wszystko, co osłabia karność szkolną, jest nam wstrętnem, ale raz to wypowiedzieć było trzeba i to w sposób może niezbyt delikatny. Jeżeli pp. wychowawcy, chcecie z powierzonej waszej pieczy młodzieży zrobić obywateli, a nie bezdusznych manekinów lub tombakowców, zejdźcie z wyżyn waszych katedr ku niej, — sercem, perswazją, ewentualnie surowością powstrzymajcie ją od złego — ale nie kajajcie polskiej młodzieży za to, że chce być polską!

Na tej drodze spotkamy się zawsze zgodnie.

Z hajdamaczyzny husiatyńskiej.

(*„Ja dla Lachiw cerkwy ne maju". — Zamknięcie cmentarza i transport trumny przez mur. — Zemsta borytela za wybory. — Wójt grzebie zwłoki. — Dwie nowe parafie. — P. Petrycki, jako autor cudzych artykułów*).

Każdemu, kto czyta w *Dzienniku polskim* korespondencje husiatyńskie, może się zdawać, że korespondencje te są nieprawdziwe, albo też co najmniej przesadzone. Tymczasem sprawa ma się zupełnie przeciwnie. W gazetach bowiem, opisano zaledwie dziesiątą część nadużyć i sprawek tutejszych „boryteli".

Obecnie mamy do zakomunikowania społeczeństwu polskiemu dwa fakta, które zdarzyły się u nas. Czynimy to w tym celu, by społeczeństwo polskie w Galicji obudzić z letargu i apatji, a zarazem, by odnośne władze powołać do czynnej akcji.

We wsi Samołuskowce naszego powiatu na dniu 22 grudnia r. 1900 gospodarz tamtejszy Piotr Kupnicki, sprawił synowi swemu, przedwcześnie zgasłemu, ostatnią przysługę. Ponieważ Kupnicki jest Polakiem, przeto ks. Muszyński rzym. kat. paroch z Liczkowiec, chował zmarłego. Gdy obok samołuskowieckiej cerkwi orszak żałobny przechodził, Kupnicki prosił ks. Muszyńskiego, by do cerkwi wstąpił i tam zwłoki pokropił.

Ks. Muszyński z chęcią na to przystał, a ponieważ cerkiew była zamknięta, przeto Kupnicki udał się do gr. kat. proboszcza w Samołuskowcach ks. Łukasza Szusta, z prośbą o otwarcie cerkwi.

Ks. Szust kluczy nie dał i Kupnickiego odprawił słowy: „Ja dla Lachiw cerkwy ne maju".

Nie było na to rady, ks. Muszyński poprowadził więc kondukt dalej aż do bram cmentarza. Tu znowu się okazało, że brama cmentarza również zamknięta, a zapytany o klucz grabarz uwiadomił, że tenże jest u ks. Szusta. Poszedł więc znowu Kupnicki po klucz do ks. Szusta. Ks. Szust, gr. kat. proboszcz w Samołuskowcach, klucza od bramy cmentarnej nie dał, Kupnickiego ze swego mieszkania napędził, wykrzykując, że „teper wy Laszky czerez mur budety tiahaty swych nebiszczykiw, bo dla Laszkiw nema bramy, ani cmentara".

Tak postąpił ks. Szust! Cały więc orszak pogrzebowy musiał przez mur przełazić i trumnę ze zmarłym musiano tą drogą transportować!

Kupnicki doniósł o tem starostwu w Husiatynie, czy władze jednak pociągną ks. Szusta do odpowiedzialności, o tem nie wiemy, na razie bowiem sprawa ta ucichła.

Opisaliśmy tu nagi fakt, a całe to mongolskie postępowanie ks. Szusta poddajemy pod pręgierz opinji publicznej.

Kapłana tego rodzaju, który odmawia Polakom ich własnej ziemi na wieczny spoczynek, zdaje się, że w Galicji drugiego nie znajdzie!

Trzeba wiedzieć, za co ks. Szust tak Kupnickiego ukarał. Otóż za to, że Kupnicki, jako Polak, przeciw jego partji przy wyborach głosował! Czy zemsta tego rodzaju przystoi kapłanowi? Księże proboszczu Szust, co odpowiesz na to?

W Horodnicy proboszczem gr. kat. jest kanonik ks. Włodzimierz Kozorowski. Kapłan ten, tłuściutki, milutki, flirtujący z OO. Jezuitami, sprawia wrażenie baranka niewinnego. W sporach narodowościowych zdawaćby się mogło, że nigdy udziału nie bierze. Ze spokojem nawet znosi, gdy w ruskich gazetach, brak ruskości i patrjotyzmu mu zarzucają..., czyni to jednak z wyrachowaniem! I dotąd faktycznie udawało mu się w tej jagnięcej skórze Polaków zawsze podejść i popierać żądania najradykalniejszych Rusinów!! Do niego też najlepiej zastosowali parafjanie jego przysłowie: „Modli się pod figurą, a ma... za skórą."

Otóż posłuchajcie, co ten cichutki, milutki ks. Kozorowski, za czyn bohaterski dokonał. W piątek, po polskich świętach Bożego Narodzenia, t. j. 28 grudnia 1900, zmarła w Horodnicy gospodyni Justyna Gnot, pozostawiając w żalu nieutulonym po sobie małżonka Dmytra Gnota i kilkoro dzieci. W sobotę, t. j. 29 grudnia 1900, udał się Dmytro Gnot z kartką pośmiertną do swego parocha ks. Kozorowskiego, celem umówienia dnia i godziny pogrzebu. Ks. Kozorowski zachował się wobec Gnota zupełnie bezwzględnie, mówiąc: „ja sie na tebe hniwaju i žinku tobi ne budu chowaw". (Dla objaśnienia rzeczy musimy tu dodać, że Gnot nie głosował z partją popowską, a nawet przeciw niej agitował, stąd też zemsta ks. Kozorowskiego na nim).

Zrozpaczony Gnot udał się o interwencję do kucharki księdza i dopiero za jej wstawieniem się ks. Kozorowski przyrzekł pochować zmarłą w niedzielę, polecając Gnotowi, by ciało zmarłej w niedzielę wieczorem do cerkwi przystawił.

Stosownie do polecenia, dostawił Gnot ciało swej zmarłej żony, w niedzielę wieczorem do cerkwi, a ponieważ ks. Kozorowskiego doczekać się nie mógł, przeto posłał do niego niejakiego Kupnickiego, by go o tem powiadomić. Ks. Kozorowski okazał się jednak niekonsekwentnym i Kupnickiemu stanowczo oświadczył „že žinku Gnotowu ne budu chowaty, naj sobi jeju sam pochowaje!!"

Znękany Gnot, widząc się na pośmiewisko całej gminy wystawionym, oburzył się tem do żywego, a widząc, że ks. Kozorowski jest nieubłagany, uprosił starszego brata cerkiewnego, by ten zwłoki zmarłej przez noc w cerkwi zatrzymał, sam zaś udał się z zażaleniem na ks. Kozorowskiego, do starostwa husiatyńskiego.

Fakty znie też w poniedziałek 31 grudnia jawił się Gnot w starostwie i tamże skargę przeciw ks. Kozorowskiemu wniósł. Nieobecność jednak Gnota dała sposobność ks. K. wywarcia swej zemsty na biednym włościaninie, tenże bowiem, tj. ks. Kozorowski, zawołał wójta, a swego zausznika, Iwana Bełzę z Horodnicy i jemu polecił pogrzebać zwłoki Justyny Gnotowej. Wójt początkowo opierał się temu, — w końcu przystał na to i zawoławszy czterech ludzi, pochował zmarłą, bez uwiadomienia o tem nawet jej dorosłych dzieci.

Wyobrazić sobie można rozpacz Gnota, gdy tenże wróciwszy z Husiatyna nie zastał zwłok swojej żony, a na zapytanie jego, gdzie są, nikt mu nie mógł dać bliższych wyjaśnień. Wójt bowiem pouczony przez ks. Kozorowskiego, nie chce powiedzieć, gdzie zmarłą pochował i co właściwie ze zwłokami zrobił, a że śniegi znaczne spadły, przeto grobu na cmentarzu odnaleść niepodobna. W sprawę tę wdało się starostwo husiatyńskie, wójta zasuspendowało, lecz ks. Kozorowskiego do odpowiedzialności za to nikt nie pociągnął! Kto jednak naprawi krzywdę wyrządzoną biednemu Gnotowi i dzieciom zmarłej? Księże kanoniku Włodzimierzu Kozorowski kandydacie do fioletów, gdzie twoje kapłańskie sumienie?

Zapewne nikt jeszcze w całej Austrji nie wie o tem, że w powiecie naszym powstały nowe dwie parafje i tak: „Russkoje Prychodstwo w Bossyrach" i „Russko katol. Uriad parochialnyj w Suchodoli", takich bowiem pieczęci używają w pierwszej gminie ks. Matkowskij, zaś w drugiej ks. Ulwańskij! Wiemy, że w odnośnych gminach są gr. kat. urzędy parafialne, ale o russko katolickich nic nie wiemy! Zapytujemy starostwo w Husiatynie, dlaczego nie zakaże używania tych pieczęci, wszak wszystkie dokumenta zaopatrzone temi pieczęciami są nieważne, gdyż ani „prychodstw russkich", ani też urzędów russkich parafialnych u nas nie ma!

Zapewne czytali szanowni czytelnicy w *Dile* niedawnym czasem filipikę przeciw Polakom tutejszego powiatu?

Podpis niejakiego Petryckiego, figury znanej ze *Śmigusa*, a w tutejszym powiecie znanego z ciągłego eskortowania żandarmami, daje najlepszy dowód o moralnej wartości tego artykułu i nie wspomnielibymy nawet o tem, gdyby nie fakt, że artykuł ten ułożył ks. T. znany „borytel," który jednakowoż umieścił tam tyle kłamstw i oszczerstw, że aż musiał prosić Petryckiego, by autorstwo na siebie przyjął, wiedząc z góry, że z ludźmi tej kategorji jak Petrycki, nikt w polemikę wdawać się nie będzie.

K. P.

GAWĘDY NIEDZIELNE.

XIV.

Nadzwyczajnej doniosłości dla naszego grodu uchwałę, powzięła rada król. stoł. miasta Lwowa, godząc się wszystkimi głosami przeciw jednemu, jedynemu marnemu głosowi p. radnego dra Piseka, by:

1) nie zakładano oddzielnego epidemicznego szpitala,

2) nie wprowadzano w życie kąpiel ludowych,

3) nie wprowadzano bezpłatnej desinfekcji domów w razie epidemji.

4) nie wprowadzano lepszego czyszczenia ulic. odleglejszych od centrum miasta.

No, Bogu dzięki! Odetchnęliśmy! A wielkie niebezpieczeństwo nam już groziło. Gdyby bowiem radny pan Pisek był trafił ze swoim wnioskiem na znużone, wyczerpującą pracą, głowy pp. radnych — byłby jego wniosek przeszedł! Na szczęście, wszyscy radni byli wyspani...

Wskutek poruszonej we wszystkich sferach naszego miasta wielce niepokojącej kwestji defraudacji funduszu wodociągowego, rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu upoważnić p. prezydenta, by w sprawie tej na własną rękę rozpoczął śledztwo. Znana energja p. prezydenta, tak jednogłośnie przez całą naszą prasę uznana, wydała smutny rezultat, gdyż skonstatowano, że rzeczywiście do prokuratorji państwa wpłynęło doniesienie podpisane przez 34.526 mieszkańców m. Lwowa. Doniesienie to brzmi jak następuje:

Wielce wielmożna Prokuratorja naszego Państwa!

My niży podpisany miszkańcy miasta Lwowa donosimo:

że pan prezydent i różny maistracki komisje razem do kupy spiknęli si na bardzo fajnego pana obywatela Hampla i wykinęli go od służby,

że bez tego krzywda wielga si stała wszystkim jak się patrzy obywatelom naszego stołecznego miasta,

że fundusze od wodociągów dawno djabli wzieli i gdzieś si podzieli, bo pinięndzy nima, bo wszystko już wydali,

że wszystki krany, co to dał pan żynżynier Nimeksza som z gliny a ni z żadnego mosiondzu a ten mosiondz co był na krany to je tera gdzie indzi nie wiadomo gdzie,

że brakuje 154 największy kaliber rur od tych naszych wodociągów, bo maistrat sprzedał te rury jakiemuś księciu Monako na harmaty,

że brakuje w tych rurach cosiekci si zostali 250 tysięcy litrów wody,

że wszystki obrachunki od kranów i od rur som w jednym rynsztoku na zniesieniu, a ja miejsce pokażę gdzie to je, bo wim, proszę św. prokratoryi,

że pan wiceprezydent Michalski jest za bardzo energiczny i ma ciężką rękę.

że właśnie już brakuje nawet lewek na wieży ratusza naszego, a ten lewek co je, to je z papiru,

że brakuje zawsze u naszy rady miejski komplet,

że fundusze na wodociągi nima, bo pan prezydent daje bale na cele rystokracyi, a nas nic nie zaprasza,

że ramów od obrazu Poloni pana Styki już także nima, bo i to gdzieś sprzedali,

że wszystkom ziemie z rowów, co ciągiem kopią i kopią, wywożą, niewiadomo gdzie i tej też dużo brakuje,

że nam tu wszystkim podpisanym brakuje dużo pinięndzy, bo maistrat też temu winien i tyla,

że czekamy właśnie na wielmożne śledztwo św. prokuratoryi, aby to wszystko ni było, a był już raz przecik porządek.

(*Podpisy.*)

Wskutek tego doniesienia, pan prezydent zwołał *ad hoc* radę miejską. Posiedzenie było tajne — rezultat niewiadomy. Liczni mieszkańcy m. Lwowa są mocno zaniepokojeni, gdyż podobno magistrat, chcąc należycie odeprzeć te zarzuty, zbroi się gwałtownie. Wtajemniczeni opowiadają na ucho, że każdy radny ma już karabin Manlichera, a każdy funkcjonarjusz magistratu rewolwer Mausera.

Widzimy więc z tego, iż nasza rada miejska wchodzi obecnie w okres, dotąd niebywały: w okres prawdziwej męskiej energji, co się jej na tem miejscu bardzo a bardzo chwali.

Niemniej energicznie bierze się do dzieła wybawienia naszego kraju od wszelkich trosk, ks. Stojałowski, który — jakto w rozmowie swojej z pewnym wybitnym publicystą tutejszym zaznaczył, — ma już dokładny program działania. A mianowicie: Z pomocą 8 posłów ludowych, p. Breitera i 4 Rusinów, czyli w 13 posłów, zamierza przedewszystkiem zmienić cały system i ducha „Koła". W przeciwstawieniu zaś do „wolnej ręki" z kasyna ziemiańskiego, ma w zapasie jakąś starą pannę, którą na gwałt chce wydać za mąż; ma dalej w zapasie p. Klofacza, z którym będzie odbywał konferencje i ma w zapasie narodowych czeskich robotników, za pomocą których to czynników ma nadzieję zupełnie rozbić „Koło". Gdyby nie nowy lwowski urzędowy organ ks. Stojałowskiego, nie wiedzielibyśmy nic a nic o tych przecudownych planach i projektach, JE. p. Jaworski nic by nie wiedział o grożącem „Kołu" niebezpieczeństwie, JE. p. Abrahamowicz ani by się domyślił strasznych zapasów, które go oczekują.

Są to środki, które najniezawodniej ułatwią ks. Stojałowskiemu rozbicie „Koła," — względnie przyniosą mu prezesurę w darze. A być prezesem „Koła" nie sztuka, przynajmniej w mniemaniu ks. Stojałowskiego, który ma do tego zupełną kwalifikację. Przypomina mi to znaną anegdotkę:

„— Wojtek! A umiałbyś ty być wójtem?

— Oj, oj, żeby mnie ino chcieli!

— A potrafiłbyś w kancelarji pisać?

— To ci dopiero sztuka! Mentel na szyję, pieczęć w garść, cygaro w gębę — i siabas!..."

Widzimy więc, że do wszystkiego potrzebną jest energja, — której chyba ks. Stojałowskiemu nie brakuje.

Sposób, w jaki się wzięto do urządzenia zabaw w tym karnawale, daje również miarę energii Lwowa. Prawdziwie udręczony jestem posiedzeniami różnych komitetów, które, jak to opisałem w 9-tej mojej „Gawędzie", zaszczyciły mnie różnemi godnościami i urzędami.

Dzięki niezwykłej energji p. Milskiego, nie mam wiele do czynienia w sekcji książeczek balowych komitetu balu prasy, który zapowiada się oczywiście wspaniale. Bankiet na cześć p. Romanowicza, Bogu dzięki nie odbędzie się wcale, z przyczyn od komitetu niezależnych, więc złożyłem moją godność prezesa komisji, która miała utrzymywać porządek, nie mniej złożyłem wiceprezesurę komisji, mającej nalewać piwo na tymże bankiecie. Bukietów dla panny Strassern nie można było u żadnego ogrodnika we Lwowie dostać, gdyż wszystkie zostały rozebrane przez wielbicieli p. Bohuss, przeto odpadł mój urząd sekretarza, zawiązanego w tym celu komitetu.

Bal panieński już się nie odbędzie, wrzekomo z powodu wielkiego braku panien we Lwowie. Odbyliśmy już 47 posiedzeń — i widzieliśmy, że jakoś nie szło. W sprawie balu „Komety", najwięcej ma do czynienia sekcja kiełbaśniana, której, jak wiadomo, jestem honorowym prezesem. Tu idzie wszystko dobrze. Bal starokawalerski, pomimo naszych największych usiłowań, nie odbędzie się we Lwowie, jeno — w Gródku, a bal staropanieński w Bochni. Przyszliśmy bowiem do przekonania, dzięki uprzejmości p. K. Ostaszewskiego-Barańskiego, który nam pozwolił zajrzeć w karty spisu ludności — że nie ma we Lwowie ani starych kawalerów, ani starych panien. Na podstawie zaś spisów ludności w całej Galicji zebranych, dowiedzieliśmy się, że najwięcej starych kawalerów posiada — Gródek, a starych panien — Bochnia. Ponieważ zapewne dwa te miasta o tem nic a nic nie wiedziały, mam nadzieję, że z tej notatki i interesowani i interesowane skorzystać potrafią. Byłoby to mocno pożądanem ze względu na przyszły spis ludności.

Reduta na szpital św. Brygidy nie odbędzie się wcale, gdyż nie mogliśmy w żaden sposób otrzymać na ten cel sali. Komitet, zbierający składki na wieniec srebrny dla p. Czelańsky'ego, rozwiązał się, gdyż sekcja finansowa, której jestem sekretarzem, zebrać dotąd zdołała jedynie 1 koronę i 76 halerzy, — a kwota ta jest stanowczo za małą, by godny p. Czelańsky'ego wieniec srebrny zakupić.*)

Sezon karnawałowy jest zresztą mocno ożywiony. Największem powodzeniem odznaczył się dotąd wieczorek z tańcami, urządzony przez Koło lit.-art., gdzie świetnie aranżował p. Tarasiewicz. Zabawa trwała wprawdzie tylko do 11 wieczór, — niemniej jednak wybornie się bawiono.**) Dalej bal arystokratyczny „od naszy wiary" — na którym odtańczono dziarskiego mazura z nowo wynalezionemi policzkowemi figurami. Podczas kotyliona wjechał na salę balową wóz ze stacji ratunkowej. Zużyto 237 metrów najprzedniejszych bandaży i 134 kilogramów waty (hygienicznej). Bawiono się świetnie, a śmiechu było bez końca.

Wogóle prawdziwą dla wszystkich instytucyj finansowych jest zagadką, skąd ludzie w tym roku klęsk, nieurodzaju, nędzy i rozpaczy, biorą pieniądze na te hulanki... i płacenie równocześnie regularne wszystkich weksli!... Komitety mających się odbyć balów, zwracają już pieniądze z powodu szczupłości sal balowych, które nie będą w stanie pomieścić wszystkich, chcących na gwałt balować. Jestto chyba zasługą jedynie komitetów naszych, odznaczających się w tym roku — jak nigdy — energją. Najwięcej zaś ze wszystkich energicznym jest komitet p. Rejchana, który, urządzając bal kostjumowy, codzień nuci: „O mulieres, mulieres, po djabli z wami interes". Albo też mówi często do siebie: „Trzymać kobietę za słowo, a piskorza za ogon — na jedno wychodzi".

Prot Prztyk.

*) A propos p. Czelańsky'ego, słyszałem, że ma on przyjechać na kilka lat do Lwowa, by się przypatrzeć nowemu kapelmistrzowi p. Spetrino i nauczyć się od niego: 1) uprzejmości, 2) taktu, 3) należytej oceny muzyki Moniuszki, 4) sztuki, by dyrekcja, śpiewacy, orkiestra, publiczność i prasa były zadowolone. Nauka ta potrwa zapewne dłużej.

**) Wskutek tego powodzenia odbędzie się jutro właśnie, druga zabawa.

Dla pań.

Patrząc na te wytwory paryskich fabryk elegancji i zbytku, w myśli stroimy w nie nasze hoże i piękne Lwowianki. Oto gaza jedwabna biała, dla świeżej brunetki, zarzucona cała brylantowym drobnym deszczem, na ramionach, u paska, przy otoczeniu u szyji, klamry. We włosach księżyc tęczowy.

To znów suknia kremowa, pudrem złotym posypana, przepaski do niej złote u szyji, w pasie i we włosach. Śliczne są malowane ręką wzorzyste kwiaty na cieniutkich tkaninach — takie nikłe, blade, jakby je mgły poranne owiały. Do nich dodaje się kiście kwiatów, rozrzucone kapryśnie w większych lub mniejszych wiązankach.

Toalety materjalne dla pań mężatek z trenami długimi, po większej części mają od pasa wstawiane kliny koronkowe, z materjału koronkowego; brzegi zdobią koronki en coquille.

Dużo sukien balowych krojonych jest „forme princesse“, mianowicie aksamitne zapięcie ukryte pod ramieniem, prześlicznie obciska figurę. Lecz, że sam aksamit poważne robi wrażenie na balu, panie wycinają u dołu suknię w zęby, liście, kwiaty irysów, a od spodu dają wolanty koronkowe na kolorowej podwłóczce — żółtej, różowej, niebieskiej.

To samo powtarza się na brzegu stanika; mały plastron przypomina garnitur dolny. Rękawów prawie, że zupełnie nie ma u balowych tegorocznych sukien, części stanika przednią i tylną spajają pasmanterje. girlandy kwiatów lub co jest najpiękniejsze, pasy z kolorowych kamieni.

Praktyczne zawsze Paryżanki obmyśliły doskonałe zużytkowanie przeszłorocznych sukien balowych, materjalnych.

Ponieważ suknie jedynie od dołu ulegają zniszczeniu, przeto odcina się dół zupełnie, a z górnej części upinają się prześliczne długie sortie de bal, przybrane koronkami i futrem, wyglądają jak okazowe z magazynów pierwszorzędnych modele, przytem panie zyskują i to, iż na każdy bal i do każdej toalety mogą mieć odpowiednie sortie.

Nie wszystkie wszakże panie oddychają atmosferą karnawałową — dla tych więc całe szeregi kostjumów podają żurnale zagraniczne. Dużo spotyka się z wolantami coupé en forme. Radzimy paniom przy nowych kostjumach stale się trzymać bolero: — bolero nie wychodzi z mody i na długo ma byt zapewniony; panie zagraniczne oceniają usługi wielkie, jakie bolero w kłopocie oddaje, przemieniając toalety z negliżowej w strojną — bluzki, pasy, plastrony niezbędne są do tej przemiany.

Często zniszczoną bluzkę, wybrudzoną na plecach, odświeżyć można, wkładając bolero np. aksamitne z białemi ranwersami, które często z odłożonego żakietu zrobić można.

Bluzki także coraz to innych pomysłów, lecz coraz gustowniejsze spotykamy i w niemieckich i francuskich żurnalach

Dużo stebnowań zaczynają używać na bluzkach skromniejszych ze sukna, welwetu; patki przestebnowane jedwabiem odrębnego koloru, użyte jako ozdoba — oto co widzieliśmy najświeższego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 2 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali ratuszowej godz. 6½—7¼ wieczorem, dr. L. German: „Szekspir i jego dzieła“

Kasyno miejskie: Wieczór z tańcami „Klubu szermierzy“.

Kasyno urzędnicze: Wieczór kostjumowy.

Strzelnica miejska: Wieczór z tańcami Tow. strzeleckiego.

Teatr miejski: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Fatinica“, operetka Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (2): NMP. Gromn Wschód słońca o godzinie 7 minut 35, zachód o godzinie 4 m. 54.

Wieczór u pp. Małachowskich, który odbył się onegdaj, nie miał zupełnie oficjalnej cechy. Nie był to bal w pełnem tego słowa znaczeniu, ale raczej wieczór panieński, na którym honory domu pełniła właściwie córka gospodarstwa. Kółko było ściśle zamknięte, złożone z rodziny i najbliższych znajomych pp. Małachowskich, co właśnie całej zabawie nadało urok niezwykłej serdeczności.

Mianowania. Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu: Stefana Pieprzaka i Stefana Garczyńskiego koncepistami skarbu.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła asystentów pocztowych: Tadeusza Radwańskiego z Krakowa do Drobobycza, a Ludwika Dowsilasa ze Szczakowej do Oświęcima.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. „Macierz szkolna“ dla ks. Cieszyńskiego wystosowała do Koła polskiego w Wiedniu obszerny memorjał, w którym, przedstawiwszy obecny stan gimnazjum cieszyńskiego, prosi delegację polską w Wiedniu, aby poczyniła stanowcze kroki, celem natychmiastowego upaństwowienia tego zakładu.

Memorjał kończy się słowami:

„Zdaje nam się rzeczą pewną, że utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie jednej i jedynej polskiej średniej szkoły na całe Księstwo Cieszyńskie i dla ludności prawie ćwierćmiljonowej jest obowiązkiem c. k. Rządu, który dla Niemców w Księstwie Cieszyńskiem liczących zaledwie 40.000 dusz utrzymuje dwa gimnazja (w Cieszynie i Bielsku), dwie szkoły realne (w Cieszynie i Bielsku), szkołę przemysłową (w Bielsku), szkołę rolniczą (w Kocobędzu) i seminarjum nauczycielskie (w Cieszynie)“.

Protest przeciw wyborowi p. Breitera. Jedno z pism popołudniowych donosi, że lwowscy robotnicy katoliccy wnieśli do prezydjum izby poselskiej protest przeciw wyborowi p. Breitera, zarzucając mu, że zdobył mandat niemoralnymi środkami.

Przemysł domowy w naszym kraju jest tak słabo rozwinięty, że każdy wysiłek na tem polu, czy to jednostek, czy stowarzyszeń, musi być przyjęty z uznaniem. Z zadowoleniem też notujemy, że jedna z drobnych gałązek tego przemysłu, która powstała mniej więcej przed rokiem, dzięki inicjatywie lwowskiego koła pań Towarzystwa szkoły ludowej, mianowicie wyrób guzików do bielizny, rozszerza się coraz bardziej i to w różnych okolicach kraju: we Lwowie, w Krakowie, w Kołomyjskiem, Tarnowskiem itd., dając zarobek setkom robotnic. Dobroć i taniość wyrabianych w naszym kraju guzików do bielizny zwróciły już uwagę firm zagranicznych, które otwarcie przyznają, że guziki naszego wyrobu są znakomicie wykonane i trwałością przewyższają wyroby obce“. Dalszy rozwój tej gałęzi przemysłu krajowego, która z czasem mogłaby się stać jednym z pokaźnych czynników ekonomicznych dla naszej ludności miejskiej i wiejskiej, zależy już tylko od naszych kupców i przemysłowców, tudzież od naszej publiczności.

O ile się dowiadujemy, to w miarę rozwoju i doznanego poparcia, wspomniane Towarzystwo wprowadzi także w życie inne pożyteczne gałęzie przemysłu domowego. Obecnie, jako nowość zaczęto wyrabiać bardzo efektowne i trwałe guziki jedwabne o różnych kolorach i deseniach do kołder i pościeli. Guziki te w odpowiedni sposób wykonane, mogą wyprzeć obce wyroby szmuklerskie używane do strojów damskich.

Bliższych informacyj udziela we Lwowie „Koło Pań“ i Towarzystwo Szkoły ludowej ulica Batorego l. 13. — w Krakowie: pani Marja Turska Starowiślna 1.

Fundacja im. Adama Mickiewicza wynosi z dniem dzisiejszym **19.568 k. 13 h.**

Czy nie za wielki rozmach?!... Redakcja *Wiadomości artystycznych* pragnie — jak się spowiada sama — dać młodym talentom sposobność przedstawienia prac swych szerszemu ogółowi i w tym celu rozpisała konkurs na kwartet męski, mięszany i pieśń. Do grona sędziów konkursowych zaproszono pp.: Żeleńskiego, Sołtysa, Galla, Cetwińskiego i ks. Walczyńskiego. — To „jury“ wybierze 3 najlepsze kwartety męskie, 3 mięszane i 4 pieśni do wykonania na osobnym, na ten cel urządzonym koncercie, na którym zgromadzona publiczność głosować będzie na porządek w nagrodzeniu utworów.

Wszystko to dotąd ślicznie pomyślane i bardzo wysoko nastrojone. W pewnej tylko, a nawet bardzo zdecydowanej dysharmonji stoją z formą konkursu nagrody, jakie przeznaczyła redakcja *Wiadomości artystycznych*, w zamian za odznaczone rzeczy. Oto one: trzy nagrody pierwsze po 25 koron, trzy drugie po 15 koron (!), tudzież trzy nagrody honorowe.

Tak królewskich nagród jeszcze żadne dotąd przedsiębiorstwo konkursowe nie ogłosiło. Odbijają one tem więcej jeszcze na tle końcowego dopisku ogłoszenia, które brzmi: „Utwory nagrodzone stają się własnością redakcji *Wiadomości artystycznych*, która te utwory obowiązuje się (?) pomieścić w swych dodatkach muzycznych“.

Teraz już doprawdy nie wiemy, kto na kim interes będzie robił, — czy nagradzający na nagrodzonych, czy też nagrodzeni na nagradzających. Nie imputujemy redakcji *Wiadomości* żadnych chęci „businessowych“, bo chcemy wierzyć, że zapał artystyczny podszepnął jej tę myśl urządzenia konkursu. — W każdym razie jednak ośmielamy się twierdzić, że cały dyapazon konkursu w zestawieniu z wysokością obiecywanych nagród, jest stanowczo za wysoki.

Za wielki rozmach...

* **Colosseum Thorna.** Nowy senzacyjny program: Les Alexandros, najznakomitsza trupa akrobacka. Józef Modl, humorysta teatru Ronachera w Wiedniu Jean Mora et la belle Lola, komiczny akt muzykalny. Carmen Carreno, fenomen wokalny. Hrabina Ferrucy, śpiewaczka liryczna. Victoria Belling, żonglerka. Ferry i Perry, modernistyczne karykaturzystki. Huberto Vincento, naśladowca żaby. Sakuntala ze swoimi 6 wężami. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w szkole przygotowawczej, St. Dobrowolskiego, ul. Podlewskiego l. 9. Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. Przy Zakładzie znajduje się pensjonat.

* **Otrzymujemy** pismo następujące:

Śmiem prosić o umieszczenie następującego sprostowania:

W nr. 25 *Dziennika Polskiego* z 25 stycznia 1901 roku umieszczono pod napisem: „Pa tactwo“ notatkę, w której powiedziano 1) że sąd skazał mnie na karę aresztu. 1) że fizyk miejski dr. Pawlikowski zamknął urzędownie pracownię moją.

Jedno i drugie jest nieprawdą, albowiem sąd zasądził mnie na grzywnę 84 koron, a dopiero w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny na 14 dni aresztu — a i pracownia moja nie została zamkniętą, gdyż dawniej pracowałem tam z p. drem Karolem Schneidrem, a obecnie sam p. dr. Schneider Karol w tej samej pracowni praktykę dentystyczną wykonywa.

Pozostaję z winnym szacunkiem

Asmus Jupit.

* **Z karnawału** Dziś w dniu 2 b. m. odbędzie się wieczorek strzelecki z tańcami w nowo dekorowanych salonach własnych przy ulicy Kurkowej.

Wieczorek klubu szermierzy, który odbędzie się dziś wieczorem w salach Kasyna miejskiego zapowiada się świetnie. Fikalscy twierdzą, że będzie to jedna z najbardziej ożywionych zabaw w tegorocznym karnawale.

Zmarli:

Edward Strutyński, pr f. gimnazjum tarnopolskiego, zmarł w 45 roku życia. Zmarły był swego czasu profesorem IV. gimnazjum we Lwowie, gdzie swem postępowaniem względem uczniów i zupełną bezstronnością, zjednał sobie uznanie jako wzór pedagoga. Cześć jego pamięci!

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Ocknienie“, sztuka w 3 aktach Kazimierza Rakowskiego. — Wieczorem o godzinie 7 „Sobótki“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana, przekład Zofji Wojcickiej.

W poniedziałek „Fatinica“, operetka w 3 aktach Fr. Souppe'go.

We wtorek „Najstarsza“, komedja w 4 aktach Lemaitre'a.

W środę „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Debiut panny Piżlównej.

We czwartek „Romantyczni“, komedja w 3 aktach Edmunda Rostanda i „Verbum nobile“, opera w 1 akcie St. Moniuszki.

Z teatru. W środę debiutować będzie w „Fauście“ w partji Małgorzaty, panna Piżlówna, która po świeżo ukończonych studjach w Medjolanie, powróciła w tych dniach do Lwowa. Panna Piżlówna, Lwowianka, znaną już jest publiczności lwowskiej ze swych występów na estradzie koncertowej. Występy te cieszyły się wielkiem powodzeniem.

TEATR.

(„Fatinica“, operetka w 3 aktach Franciszka Souppé'go)

Wznowienie melodyjnej i wesołej operetki Souppé'go chętnie widocznie przyjęła publiczność nasza, skoro tak tłumnie zapełniła audytorjum i nie szczędziła oklasków. Wesołe libretto, osnute na tle wojny rosyjsko-tureckiej, muzyka lekka, przeplatana kilku dość dowcipnymi kupletami, balet, a nawet mgliste obrazy, a do tego świetna wystawa, przywrócą „Fatinicy“ niewątpliwie dawne jej powodzenie we Lwowie. Z wykonawców wokalnie wysunęła się na pierwszy plan pani Łopatyńska (Lydja), która posiada głos dźwięczny, giętki, pełny i wiele muzykalności, obok temperamentu. Powinna tylko wystrzegać się niemiłego detonowania, które powstaje skutkiem zbytniego forsowania tonów wyższych (akt II-gi). Panna Schuppówna w roli tytułowej mniej nas zadowoliła. Śpiew jej był, jak zwykle, słaby, a w grze przebija się już maniera, zamiast temperamentu i szczerości. Wiele natomiast humoru i werwy wniosła na scenę para naszych sympatycznych: pani Kliszewska (Diana) i p. Bogucki (Eisele). Pani Kliszewska, po świetnie odśpiewanym kuplecie o całusach, zyskała sobie ogromne, a zasłużone oklaski. Za mało wesołym był p. Paszkowski (generał Kańczukow). Operetka widocznie mu nie służy. — Sceny zbiorowe szły gładko, zarówno pod względem śpiewu, w czem zasługa p. Elszyka, jak i pod względem gry scenicznej, za co należy się uznanie reżyserji.

Echa karnawałowe.

(Wieczorek lekarski w Kasynie miejskiem. — Wieczorek urzędników namiestnictwa na Strzelnicy.)

Nareszcie.. Pierwsza zabawa karnawałowa, która się udała bez zarzutu. Pierwsze zatem lody ospałości karnawałowej zostały raz przecie przełamane. Dokazali tego nasi Eskulapi. Ochrzcili swą wczorajszą zabawę skromnie nazwą „wieczorku“, a udał im się „bal“ i to bal, co się nazywa. Pierwszy raz tego sezonu karnawałowego sala Kasyna miejskiego była przepełnioną; pierwszy raz w walcu narzekano na szczupłość miejsca i ścisk. A komitet, widząc rezultat taki, zacierał ręce i w skrytości rozradowanej niepomiernie duszy tryumfował, że mu rzecz poszła, jak z płatka.

Wiecie, ile stanęło par do kadryla pierwszego?.. Oto 126, słownie sto dwadzieścia sześć par... Towarzystwo wyborowe, wykwintne. Na sali namiestnik hr. Piniński, prezydent Małachowski, pani Mieczysławowa hr. Pinińska i wi. Mnóstwo prześlicznych toalet; przeważają różowe, jest parę czarnych, naszywanych blaszkami błyskotliwemi, zresztą białe, błękitne, obrzucane gazą, naszywane koronkami, kwiatami itd. Zabijającego przepychu nie widać. I słusznie.. Przecie wieczorek!..

Po sali uwija się ruchliwy i niezwykle uprzejmie i ujmująco pełniący obowiązki gospodarzy komitet. Każdy z członków ma u klapy fraka sporej wielkości kwiat rumianku, jako, odznakę.

A tymczasem p. dr. Ziembicki (zobaczymy się z nim i na balu prasy) zapowiada kotyljona. A że aranżuje go doskonale, z werwą, a przytem dystyngowanie, więc kotyljon idzie przepysznie. Żadnych zbytków, aparatów, ornamentów, ani żadnej takiej rzeczy, proste, zwykle takie nasze kwiatuszki, a mimoto zabawa była wciąż „non plus ultra“ i to aż do końca tj. do 4½ rano.

Jedyna tylko rzecz może trochę zawadzała. Oto czasem tu i ówdzie, dawał się nieco uczuć brak danserów. Na oko niby ich było dużo, ale z praktyką czasami było nie tęgo. *Gros* bowiem stanowili męże więcej stateczni, i tańca się niezbyt imający. To nie ci młodsi, co to zatańcowują siebie i danserki na umor. Tych nam wczoraj nieco brakło.

Za zasługę komitetu poczytać należy efektowne przystrojenie sal Kasyna zielenią i kwiatami, która to dekoracja niezwykle miło sprawiała wrażenie.

Równocześnie wczorajszego wieczoru odbył się w sali Strzelnicy wieczorek urzędników namiestnictwa. Jak na wieczorek więcej prywatno-zamkniętej natury, świetny. Par do kadryla stanęło 48. Aranżował bardzo energicznie i skutecznie p. Mussil. Kotyljon, pozbawiony luksusowych dekoracyj, ale mimoto ożywiony bardzo. W zabawie biorą udział pp. Mauthner, Lidl, Hild, starosta Zuleski i i. Panie jedna w drugą śliczne, w toaletach gustownych, gdzieniegdzie nawet wiele pomysłowych, ale znowu niezbyt bogatych.

To niepotrzebne — wobec tylu zachwycających buziaków, jakie się na sali Strzelnicy widziało. Mnóstwo pań z prowincji. Wieczorek zakończył się wielkim „monstre-kadrylem“, który przetrwał do 5 rana.

Emwin.

Rada miasta Lwowa

Lwów 1 lutego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia rady, interpelował p. Riedl prezydenta dra Małachowskiego w sprawie pogłosek o rzekomych defraudacjach w funduszu wodociągowym, o czem doniosło przed paru dniami jedno z pism tygodniowych.

Prezydent stwierdza, że nikomu, ani jemu, ani radnym, ani komukolwiek z magistratu nie jest wiadomo o jakichkolwiek defraudacjach, lub nadużyciach w jakichkolwiek funduszach miejskich. Zasięganie informacji w tej sprawie przez prezydenta w prokuratorji i sądzie, nie wydało także rezultatu, bo i tam nic o czemś podobnem nie wiadomo. Według dalszego wyjaśnienia prezydenta rzecz się tak miała, jak donosimy na osobnem miejscu w kronice. Robotnik, który podobnie nieuczciwe oszczerstwo rzucił był na inżyniera, skazany został już przed miesiącem na karę aresztu. Powód do pogłosek dała także kradzież ołowiu, ale na szkodę nie miasta, lecz przedsiębiorcy p. Rodakowskiego. Kontrola nad robotami przy wodociągach jest tak wszechstronną i dokładną, przez tyle rąk przechodzą wszystkie rachunki, że wręcz niemożliwem jest jakiekolwiek nadużycie. Sprostowanie, lub reagowanie na te plotki, uważa prezydent za uwłaczanie godności reprezentacji miejskiej.

Odnośnie do aktów, które rzekomo miały zginąć w magistracie, to śledztwo wykazało, że istotnie może jeden urzędnik drugiemu figla wypłatał, atoli były to akta bez wartości i korespondencje obojętnej natury. To samo się odnosi do tego, co miano znaleść przed paru dniami w kloace. Dochodzenie, mimo, że są to papiery bez wartości najmniejszej, prowadzi p. Romanowski. Prezydent podaje dalej radzie do wiadomości, że zarządził szkontrum kasy, przy udziale delegatów poszczególnych sekcyj. Szkontrum to dziś się rozpoczęło.

Na wniosek p. Janowicza, postawiony jako nagły, uchwaliła rada jednomyślnie nazwać po wieczne czasy ulicę Teatralną, ulicą Włodzimierza Dzieduszyckiego, w uczczeniu zasług, jakie śp. Dzieduszycki położył dla narodu, kraju i miasta.

R. dr. Rucker odnośnie do projektu budowy przez rząd kanału, łączącego Dniestr z Sanem, wnosi, aby miasto Lwów, względnie magistrat poczynił starania, gdzie należy, aby przy ewentualnem trasowaniu kanału, nie pominięto Lwowa.

Z porządku dziennego zapadła druga uchwała o ustanowieniu gminnego podatku czynszowego do dodatków gminnych i kosztów kwaterunkowych dla wojsk przechodowych.

Folwark „Wschodnia część Pniatyna“ uchwalono wydzierżawić na lat 12 Benjaminowi Rubinowi.

Sprawę kolei Lwów-Winniki usunięto jeszcze z porządku dziennego do następnego posiedzenia.

Sprawę założenia we Lwowie kuchni ruchomych na wzór Warszawy, referował p. Markiewicz.

Z referatu trudno się było czegoś dowiedzieć, p. Markiewicz mówił bowiem tak cicho, że nikt prawie nie słyszał jego wywodów. Ostatecznie wniosek jego zmierzał do uchwalenia w zasadzie na próbę instytucji kuchni ruchomej. Przeciw wnioskowi wystąpił naprzód p. Gubrynowicz, który przypomniał dzieje upadającej dziś kuchni ludowej, która pełniła doskonale służbę humanitarną. Wnosi przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. Przeciw kuchni ruchomej wystąpił także i p. Janowicz, wskazując na to, że Lwów a Warszawa to nie jedno: że tamta ma ¾ miljona ludności fabrycznej, dla której głównie założono kuchnie ruchome. We Lwowie — zdaniem p. J. — nie ma kuchnia taka racji bytu, a zaszkodzi tylko tym, którzy dziś tanie prywatne garkuchnie utrzymują.

Mówcą przeciw był także p. Jonasz, motywując sprzeciw swój mniej więcej w tym samym duchu, co i p. Janowicz. Ostatecznie jest za tem, aby miasto dało 1000 koron towarzystwom, które chcą wprowadzić w życie kuchnie ruchome, a wówczas będzie się widzieć, czy one się na to zgodzą. Tym sposobem miasto się jeszcze najmniej zaangażuje w tem nowem przedsiębiorstwie.

P. Walichiewicz jest zdania, że raczej miasto winno się starać o zarobek dla biednych robotników, niż karmić głodnych bez zarobku. Robotnik polski będzie zresztą z głodu marł, a nie stanie na ulicy z garnkiem i na ulicy pić nie będzie. (Przemówienie p. Walichiewicza przerywała galerja kilka razy hucznym oklaskiem). Stawia wniosek przejścia do porządku dziennego.

Za założeniem kuchni przemawiał p. Thulie, poczem po przemówieniu p. Jonasza powtórnem, który przyłączył się — cofając swój wniosek poprzedni — do wniosku na przejście do porządku dziennego, zabrał jeszcze głos referent p. Markiewicz, wreszcie nad sprawą kuchni ruchomych prawie jednogłośnie przeszła rada do porządku dziennego i na tem posiedzenie o godzinie 9tej zamknięto.

Kto otrzymuje stypendja?

Przed kilku dniami *Kurjer Lwowski* zamieścił pt. „Z powodu rozdziału stypendjów“ artykuł, w którym zarzucił wydziałowi krajowemu, iż przy rozdzielaniu stypendjów z fundacyj zostających pod jego zarządem, nie kieruje się słusznymi względami na ubóstwo i kwalifikacje naukowe uczniów, ubiegających się o stypendja, lecz jedynie i wyłącznie decyduje w tej sprawie protekcja.

W odpowiedzi na ten zarzut, wydział krajowy rozesłał do pism komunikat, w którym podał stosunki majątkowe i postępy naukowe wszystkich uczniów, którzy w tym roku otrzymali stypendja, z wyjątkiem stypendjów familijnych i szlacheckich. Z komunikatu tego okazuje się, że zarzut *Kurjera* był niesłuszny.

Na wydziale prawnym we Lwowie otrzymało stypendja dwóch synów, prywatnych oficjalistów, dwie ubogie sieroty, utrzymujące się z lekcyj, syn nauczyciela ludowego, zarabiający na życie lekcjami, sierota po parochu, utrzymujący 6 rodzeństwa i sierota na łasce ojczyma, emer. adjunkta sądowego, obarczonego 5 dzieci.

Na wydziale filozoficznym we Lwowie: syn włościanina, obarczonego 7 dzieci, syn ubogiego powroźnika, syn dziennego zarobnika, syn kowala, mającego 7 dzieci, 2 synów prywatnych oficjalistów i sierota, utrzymujący matkę.

Na wydziale medycznym we Lwowie: sierota po oficjaliście prywatnym, mający 4 rodzeństwa, sierota po djetarjuszu, syn prywatnego oficjalisty z 8 dzieci.

Na wydziale prawnym w Krakowie: syn wyrobnicy, sierota utrzymujący się z lekcji i syn krawca z 8 dzieci.

Na wydziale filozoficznym w Krakowie: syn nauczycielki ludowej z 4 dzieci, sierota po oficjaliście prywatnym, syn włościanina z 9 dzieci, biedny sierota.

Na politechnice we Lwowie: syn bednarza z 5 dzieci, sierota utrzymujący się z lekcyj, syn zarobnicy, syn ubogiej wdowy po oficjaliście prywatnym, syn ubogiego szewca, syn nauczyciela ludowego z 3 dzieci, sierota utrzymujący się lekcyj:

W gimnazjach i szkołach realnych również otrzymali stypendja najbiedniejsi synowie włościan, rękodzielników i prywatnych oficjalistów. Wszyscy ci uczniowie celują w naukach i byli poleceni gorąco przez władze szkolne.

Jak z powyższego zestawienia widzimy, zarzut *Kurjera* był zupełnie niesłuszny, gdyż stypendja otrzymali najbiedniejsi i najgodniejsi.

Zdrowe myśli.

Znakomity nasz pisarz, Bolesław Prus, omawiając w ostatniej swej „Kronice tygodniowej“ (w warszawskim *Kurjerze codziennym*) kwestję objawiającego się wśród młodzieży szkolnej zwyrodnienia i reasumując treść artykułów ogłoszonych w tej kwestji dotychczas przez pisma warszawskie, przyznaje w konkluzji, że każdy młody człowiek otoczony jest „czynnikami zepsucia“, a społeczeństwo nasze „nie daje młodemu pokoleniu podkładu, na którym mógłby się rozwinąć tęgi charakter“.

Wskazując w dalszym ciągu na charakterystyczne wady, krzewiące się właśnie wśród warstw inteligentnych, wypowiada następujące, ze wszech miar trafne, trzeźwością i logiką rozumowania nacechowane uwagi, które dosłownie tu przytaczamy:

„Zapytajmy, które z naszych pism i książek, pisanych wierszem czy prozą, zaleca człowiekowi: kształcić wolę?... Prawie wszystkie zachwalają rozwój uczucia, które w rezultacie prowadzi do rozmaitych pokątnych niegodziwości. A które to pismo czy książka tłomaczy swoim czytelnikom, że — muszą być użytecznymi?... Chyba żadne. Ale za to bardzo często słyszymy głosy o „prawach człowieka do szczęścia“ i to do nieograniczonego szczęścia, nad stworzeniem którego nie wiadomo, kto ma pracować?...

A ta przewaga poezji, która zastępuje naukę, filozofię, politykę, ekonomię... Czy sądzicie, że niby niewinny frazes: „mierz siłę na zamiary, nie zamiar według sił“, albo drwiny z „szkiełka i oka mędrców“, mało przyczyniły się do zwyrodnienia naszej inteligencji?...

Nie chcę mnożyć przykładów, powiem tylko, że: jeżeli naród ma uchronić się od ostatecznego zwyrodnienia, musi uwierzyć w inne hasła. Nie w poezję i sztukę, ale w pracę i wiedzę; nie w uczucie, ale w rozum i wolę, nie w szczęście i przyjemności, ale w doskonalenie się i użyteczność. Do tych haseł muszą zwrócić się starsi i młodzież, a dopiero wówczas staną się zrozumiałemi prawidła:

Garnij się do użytecznej rzeczy, bo ona da ci dobrobyt, który wzmocni twoje siły fizyczne.

Nie łajdacz się, bo to sparaliżuje rozwój twojej fizycznej i duchowej doskonałości.

Nie rozmyślaj i nie gadaj o tuzinkowych miłostkach, bo one jak upiór wyczerpią twoje siły.

Myśl ciągle o rzeczach i czynach użytecznych, a powoli sam staniesz się użytecznym, co najpewniej uchroni cię od zwyrodnienia“.

Izba sądowa.

Tarnopol 30 stycznia.

(Strejk chłopski.)

Wczoraj przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 b. przeciw chłopom w Babińcach, przez to, że urządzili zeszłego roku strejk w dobrach p. Kornela Mikołajewicza.

Prokuratorja państwa w Tarnopolu oskarża włościan z Babiniec: Piotra Uryka, Artemija Andrejczyka, Józefa Żypułę, Piotra Jaciaka, Fedka Tanasijczeka i Iwana Martynia o to, że d. 28 lutego 1900 r. grozili robotnikom dworskim pobiciem w zamiarze zmuszenia ich do zaniechania pracy na obszarze dworskim, że groźba ta ze względu na stosunki i osobisty stan zagrożonych, zdolną była wzbudzić u zagrożonych uzasadnioną obawę.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco: W drugiej połowie lutego 1900 r. wybuchł w Babińcach strejk chłopski, mający na celu podwyższenie dziennej płacy robotnika. Zmowa ta miała ten skutek, że 26 lutego br. nikt z robotników do pracy na obszarze dworskim się nie zgłosił, zwłaszcza, że po wsi głoszono, iż wójt przywiózł z Wiednia ustawę ustanawiającą płacę robotnika na 1 zł. dziennie i straszono karami tych, którzyby za niższe wynagrodzenie pracy się podjęli. Zmowa ta jednak nie ograniczyła się tylko na mieszkańcach Babiniec, inicjatorowie bowiem postanowili nie dopuścić także robotników z sąsiednich miejscowości przez zarząd dworski sprowadzonych, i też gdy 28 lutego br. sprowadzono partję robotników z Kołodróbki i Krzywcza, przyszło do gwałtów, którymi strejkujący zmusić chcieli tak robotników obcych do zaniechania pracy, jak i polowych dworskich do wstrzymania się od sprowadzania robotników z obcych miejscowości.“

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał zasądził Piotra Uryka na 3 miesiące, Artemija Andrejczyka na 3 miesiące, Piotra Jaciaka i Józefa Żypułę po 1 miesiącu. Iwana Martyniczka na 6 tygodni aresztu, Fedka Tanasijczuka zaś uwolniono.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Wiedeń** 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby giełdowej przyjęto wnioski komitetu dla notowania kursów, oświadczające się za poparciem prośby miasta Lwowa o notowanie 4½% obligacji pożyczki z r. 1900.

— **Z ruchu kolejowego.** W miesiącu grudniu 1900 wynosił przychód kolei państwowych w ruchu osobowym 4,429.060 koron; w towarowym 13,488.313 koron, czyli razem 17,917.373 koron, a przewiezienie 5,104 620 podróżnych i 2.831 584 ton towaru. Z tego na koleje państwowe galicyjskie przypada w ruchu pasażerskim 1,308.536 koron (770.395 podróżnych), a w towarowym 3,439.433 koron (515.763 ton). W porównaniu z grudniem roku 1900 okazuje się zwyżka ogólna o 368.413 koron (+ 519.967 podróżnych) i w towarowym ruchu 464.890 koron (+ 61.173 ton). Z sumy tej przypada na Galicję w ruchu pasażerskim o 151.879 koron (+ 76.200 osób) w towarowym o 242.718 koron (+ 38.433 ton). Zwiększenie się ruchu osobowego w Galicji w grudniu miało charakter więcej rozrywkowy, mianowicie skutkiem jazdy podczas świąt. Zwiększenie ruchu towarowego w Galicji odnosi się do transportu jaj, drzewa, węgla, nafty, kamienia i zwierząt żywych. W czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1900 wynosiły dochody kolei państwowych bez wiedeń-

skiej kolei miejskiej 231,029.618 w przeciwwstawieniu takimże w r. 1899 (219,577,095) wyżej o 11,452.523 koron.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 1 lutego. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin 14·80 do 15·20; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·20; owies obroczny 12·60 do 13·20, owies na termin 12·40 do 13·—; jęczmień pastewny 12·20 do 12·60, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 28·— do 29·—; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·50 do 13·—, groch do gotowania 13·50 do 24·—; wyka 13·— do 14·—; bobik 11·50 do 12·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·60 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 140·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 90·— do 150·—; tymotka 38·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·75 do 17·—.

Usposobienie niezmienione co do pszenicy i żyta, co do owsa i wyki lepsze.

— **Wiedeń** 1 lutego (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·78 do 7·79, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·46 do 5·47, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·48 do 6·49, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 1 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·52 do 7·54, na październik od 7·63 do 7·64; żyto na kwiecień 7·36 do 7·38, na październik od 6·56 do 6·58; owies na kwiecień 6.15 do 6·17; kukurydza na maj od 5·16 do 5·17; rzepak na sierpień od 12·55 do 12·60. Oferty na pszenicę słabe. Chęć kupna słaba. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 1 lutego (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 42·45 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja spokojna.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 1 lutego. Koło polskie odbędzie dziś posiedzenie, na którem toczyć się będzie dyskusja tym razem polityczna.

Tymczasem tworzą się w Kole grupy i grupki i osobno konstytuują się. Wczoraj ukonstytuowała się grupa, która chce uchodzić za centrum Koła, ukonstytuowała się również dawniejsza lewica.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj popołudniu o g. 4 zebrała się komisja, wybrana przez Koło polskie, dla zmiany statutu. Komisja ukonstytuowała się przez wybór prezesem p. Jaworskiego, a zastępcą prezesa p. W. Dzieduszyckiego. Sekretarzem wybrano p. Jabłońskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono pierwszych dziewięć paragr. Uchwalono ścisłą poufność obrad.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o g. 11 przedpołudniem.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Z izby panów.

Wiedeń 1 lutego. W izbie panów prezydent ministrów dr. Koerber przedstawił zamianowanego przez cesarza prezydentem izby ks. Windischgraetza, który obejmując przewodnictwo, wygłosił krótką przemowę. Wspominał o 70-tej rocznicy urodzin monarchy i wzniósł na cześć jego trzykrotny okrzyk, który izba z zapałem powtórzyła. Następnie poświęcił prezydent gorące wspomnienie śp. królowej Wiktorji i sławił jej cnoty. Na znak manifestacji żałobnej wszyscy obecni z miejsc powstali. — Po wyborze komisyj posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 1 lutego. Do komisji politycznej izby panów wybrany został między innymi dr. Madeyski, a do komisji finansowej Jan hr. Stadnicki. Następne posiedzenie izby panów odbędzie się we wtorek 5 bm. Na porządku dziennym wybór komisji budżetowej.

Wiedeń 1 lutego. Partja środka izby panów wybrała przewodniczącym księcia Schoenburga, zastępcą przewodniczącego hr. Meran.

Depresja.

Wiedeń 1 lutego. Po wczorajszem posiedzeniu izby zapanowała ogólna depresja. Nawet najwięksi optymiści są dziś wyleczeni. Jeśli bez żadnego powodu, wprost na gładkiej drodze, radykali z obu stron: czeskiej i niemieckiej, dopuścili się takiej napaści na powagę izby i zachowywali się tak karczemnie, to każdemu mimowoli nasuwa się myśl, co będzie się działo podczas jakiejś dyskusji w izbie, jak np. podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem?

Stronnictwa umiarkowane, rozważne, dbające o dobro państwa i powagę monarchji, z politowaniem, ale zarazem i z żalem patrzyły na tych ekscedujących kolegów swoich, patrzyły — powtarzamy — z żalem, bo widzą, że przyspiesza to tylko koniec parlamentu, a państwu i krajom olbrzymie przyniesie szkody.

Sprawa wyboru prezydenta izby.

Sprawa wyboru prezydenta izby, stała się jeszcze bardziej skomplikowaną. Po wczorajszych awanturach, gdy widocznem się stało, iż radykali czescy i niemieccy ustawiczne wyprawiać będą niepokoje, już nikt o godność tę nie ambicjonuje.

Smutny bohater.

Smutny bohater wczorajszego posiedzenia, poseł Klofacz, ma ambicję szczególnego rodzaju, a mianowicie chce w zuchwałem i brutalnem zachowaniu się w izbie prześcignąć Wolfa. Nim wszedł do izby, przepowiadał, iż będzie się tak zachowywał, a niestety zachodzi obawa, że opozycyjni posłowie polscy będą służyli mu za sztafaż.

Sui generis ideałem Klofacza jest urządzenie demonstracji podczas mowy tronowej. Młodoczesi czynią, co mogą, aby go odwieść od tego zamiaru, ale czy im się to uda — niewiadomo.

Dr. Koerber na audjencji.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj przed końcem posiedzenia izby udał się prezydent gabinetu dr. Koerber na audjencję do cesarza, aby mu zdać sprawę o przebiegu pierwszego posiedzenia.

W izbie ministrów w radzie państwa, konferował wczoraj dr. Koerber przez czas dłuższy z wiceprezesem niemieckiego stronnictwa ludowego, drem Derschattą.

Demonstracja radykałów.

Wiedeń 1 lutego. Stronnictwo szoenererowskie ogłasza, że nie weźmie udziału w uroczystem otwarciu parlamentu przez cesarza mową tronową. Nie wezmą również w tej uroczystości udziału socjaliści i radykali czescy. Chcieli oni nawet podczas mowy tronowej w Burgu urządzić demonstrację, ale powstrzymano ich od tego.

Słowianie południowi.

Wiedeń 1 lutego. Utworzenie klubu południowo-słowiańskiego idzie nadzwyczaj ciężko, gdyż Słoweńcy klerykalni nie chcą zasiadać w jednym klubie ze Słoweńcami liberalnymi. Słoweńcy klerykalni chcą pod wodzą p. Szusterszica utworzyć słoweńskie centrum. Gdy się to stanie, wówczas i Chorwaci utworzą osobny klub.

Fuzja dwu stronnictw.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj dokonała się fuzja katolickiego stronnictwa ludowego z członkami dawnego centrum. Członkowie obu klubów jednogłośnie się na to zgodzili. Nowy klub będzie się nazywał: Centrumclub.

Na posiedzeniu wczorajszem przeprowadzono szeroką dyskusję nad stanowiskiem, jakie klub ten ma zająć w radzie państwa i nad stosunkiem jego do innych stronnictw w parlamencie. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której klub zaznacza, że będzie stał zawsze na stanowisku katolickiem, austrjackiem i dynastycznem, będzie bronił dobra i praw narodu niemieckiego, odpierał wszelkie na naród ten zamachy, ale równocześnie jest zdania, iż równouprawnienie wszystkich ludów w państwie jest jedyną i najpewniejszą rękojmią spokoju w państwie, oraz umożliwieniem dla parlamentu dodatniej pracy dla dobra monarchji. Klub dążyć będzie do tego, aby parlament uczynić zdolnym do pracy i aby działalność jego wydała pomyślne dla dobra ludów owoce.

Fuzja stronnictw czeskich.

Wiedeń 1 lutego. Komisja parlamentarna klubu młodoczeskiego, postanowiła, w piśmie do czeskich agrarjuszy, czeskich socjalistów i klerykałów, wyrazić gotowość wstąpienia w rokowania, co do ewentualnego uregulowania stosunku tych grup do klubu młodoczeskiego, a to stosownie do prośby wspomnianych grup. Komisja parlamentarna uważa jednak za potrzebne dowiedzieć się od nich, jak sobie wyobrażają formację parlamentarną, wspólnie z Młodoczechami. Następnie sformułowała komisja wnioski swoje w sprawie językowej i spisu ludności, które to wnioski przedłożone być mają pełnej izbie.

Komunikat niemieckich postępowców.

Wiedeń 1 lutego. Według komunikatu, wydanego przez niemieckie stronnictwo postępowe, oświadcza to stronnictwo, na podstawie uchwał, powziętych na posiedzeniu wczorajszem, gotowość przystąpienia do obrad wszystkich stronnictw niemieckich, w kwestji zabezpieczenia językowi niemieckiemu stanowiska państwowego i wysłania na te obrady swoich zastępców.

Równocześnie wypowiada to stronnictwo życzenie, żeby reprezentanci wszystkich stronnictw niemieckich zebrali się, celem naradzenia się wspólnego w sprawie wyboru prezydenta i wita życzliwie inicjatywę niemieckiego stronnictwa ludowego, zmierzającą do utworzenia komitetu wykonawczego z partji niemiecko-postępowej i niemieckich radykałów, celem porozumienia się tych stronictw co do wspólnej akcji w sprawach narodowościowych. Stronnictwo widzi w tem pierwszy krok do jednolitego zespolenia wszystkich stronnictw niemieckich w sprawach, obchodzących cały naród niemiecki.

Narady ruskiej opozycji.

Wiedeń 1 lutego. Pod przewodnictwem Romańczuka odbyła się wczoraj popołudniu narada posłów opozycyjnych ruskich z Galicji i Bukowiny. W obradach brali udział oprócz p. Romańczuka, posłowie: dr. Korol, Jaworski, Mikołaj Wassilko i Pihulak. Obrady, na których był obecny także i ks. Stojałowski, trwały przeszło godzinę.

Na posiedzeniu tem stwierdzono, że połączenie się z ludowcami w jeden klub nie może przyjść do skutku i uchwalono stworzyć osobny klub Rusinów opozycyjnych.

Pogrzeb królowej Wiktorji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Londyn 1 lutego. Podług wydanego wczoraj wieczorem rozkazu do armji, w pochodzie żałobnym weźmie udział przeszło 30.000 wojska, a 29.000 żołnierzy tworzyć będzie szpaler. Za trumną postępować będzie sztab jeneralny, deputacje rozmaitych pułków, marszałkowie i cztery kapele wojskowe, które naprzemian grać będą marsze żałobne Bethovena i Szopena.

Spidthead 1 lutego. Zawinęła tutaj niemiecka eskadra.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 1 lutego. Lord Kitchener telegrafuje z Pretorji: Anglicy pod wodzą Knoxa, starli się dnia 29 stycznia z wojskiem De Weta na południe od Wotsome. Po kilku godzinnej walce mieli Boerowie 5 zabitych, wielką liczbę rannych, a trzech z nich dostało się do niewoli. Po stronie angielskiej padł jeden oficer i żołnierz, rannych jest 9 ludzi i major. Wieczór przeszło wojsko De Weta koło Ismaelspoort linię kolejową, prowadzącą do Bloemfontein.

Kolumna angielska pod wspólnem dowództwem Bruexa i Hamiltona, obozująca w pobliżu, nie mogła więcej znaleść nieprzyjaciela.

French z jazdą i konnymi strzelcami oczyszcza kraj na wschód od Pretorji i Johannesburga: onegdaj natknął się na 2000 Boerów, nieprzyjaciel cofnął się straciwszy 4 zabitych i 9 rannych: Anglicy mieli jednego zabitego i 7 rannych.

Kapsztad 1 lutego. Oddział Boerów, który zniszczył zakłady w Kleinfonstein i Brakpan, napadł znowu na kopalnie w Vanryn i Modderfontein. Obawiają się, że szkody wyrządzone tem zniszczeniem wyniosą trzysta tysięcy funtów szterlingów.

Bloemfontein 1 lutego. Gubernator wojskowy otrzymał doniesienie, że Andrzej Wessels, który towarzyszył członkom komisji pokojowej do Morgendaalu, został na rozkaz De Weta w Klipfontein rozstrzelany.

Johannesburg 1 lutego. Podług najnowszych doniesień, szkody wyrządzone przez Boerów w kopalniach w Modderfontein i Vanryn, gdzie Boerowie mieli zniszczyć zakłady elektryczne, nie są tak znaczne jak w pierwszej chwili mniemano. Baterje bowiem nie są uszkodzone. Boerowie walczą w tych okolicach pod wodzą Bayera.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Londyn 1 lutego. *Standard* donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą, że w Pekinie Duńczyk Lindberg zastrzelił najpierw żonę, potem śmiertelnie zranił oficera angielskiego, a następnie sam sobie odebrał życie.

Londyn 1 lutego. *Standard* donosi z Tientsinu: Gmach urzędowy, w którym mieści się rząd prowizoryczny został ubiegłej nocy spalony; przypuszczają, że ogień był podłożony. Na ulicach pojawiły się plakaty, wzywające ludność, aby nie płaciła podatków na pokrycie kosztów utrzymania rządu prowizorycznego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 1 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister skarbu zamianował dyrektora fabryki tytoniu w Monasterzyskach, Kornelego Oppenauera, inspektorem głównej fabryki tytoniu, oraz kontrolora Karola Czimarę sekretarzem fabryki w Monasterzyskach.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu poseł Müller przedłożył rezolucję, żądającą zaprowadzenia jednolitej ortografji niemieckiej dla państwa niemieckiego, Austrji i Szwajcarji. Sekretarz stanu Podbielski oświadczył, że komisja szkolna zajmuje się już tą sprawą i dąży przedewszystkiem do osiągnięcia jednolitej ortografji w samem państwie niemieckiem. Po dłuższej dyskusji rezolucja Müllera została przyjęta przeciw głosom centrum.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 1 lutego. Izba deputowanych przyjęła 393 głosami przeciw 53 pierwszy artykuł ustawy o stowarzyszeniach, odrzuciwszy wprzód kilka wniesionych poprawek. Senat przeprowadził wczoraj generalną dyskusję budżetową.

Straszni rodzice.

Wiedeń 1 lutego. W procesie przeciwko małżonkom Ott, o zamordowanie, a potem spalenie zwłok ich 5 letniego syna, uznanym został Ott winnym 10 głosami przeciwko 2 i zasądzonym na śmierć przez powieszenie. Żona jego zaś, po wykluczeniu współwiny w zbrodni, otrzymała 12 lat ciężkiego więzienia.

Ładna zabawka.

Wiedeń 1 lutego. *N. Wiener Tagblatt* donosi z Metzu, że oficerowie tamtejszego garnizonu postanowili byli, z okazji rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, urządzić walki zapaśnicze, które zakończyły się bardzo smutnie.

Oto podczas walki tej kapitan Adams zranił ciężko lekarza pułkowego dra Ruegera, co spowodowało brata Ruegera, iż w przystępie rozdraźnienia udał się do mieszkania kapitana Adamsa i zastrzelił go. Porucznika Ruegera aresztowano.

Uczczenie pamięci Verdiego.

Rzym 1 lutego. Senat przyjął jednogłośnie wniesiony przez ministra oświaty projekt ustawy, mocą której dom, w którym urodził się Verdi, uznanym zostaje za pomnik narodowy, oraz rząd upoważniony do pogrzebania zwłok małżeństwa Verdi w medjolańskim instytucie dla sędziwych mistrzów tonów, założonym przez Verdiego.

Ze skupczyny serbskiej.

Nisz 1 lutego. Skupczyna przyjęła ustawę dotyczącą częściowej reformy organizacji wojskowej. Najważniejszą zmianą jest to, że zniżono czas regularnej służby w piechocie na półtora roku, w konnicy i artylerji na 2 lata. Armja składa się z regularnego wojska narodowego, do którego należą Serbowie w wieku od 20 do 45 roku życia, a dalej z pospolitego ruszenia, do którego należą wszyscy od 17 do 20 i od 45 do 50 roku życia.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wiedeń 1 lutego. Przykry wypadek spotkał dziś posła do rady państwa z Insbruku, p. Foerga: oto przejechała go dorożka, przyczem p. Foerg otrzymał uderzenie kopytem w głowę i został poważnie zraniony, oraz doznał wstrząśnienia nerwowego. Stan jego jest dość poważny.

Kraków 1 lutego. Wczoraj wreszcie załatwiono sprawę fundacji ś. p. Rzewuskiego.

Oto ponieważ w realności fundacyjnej okazało się ze względów prawnych niemożliwem urządzenie szkoły fotograficznej, wybrano inną ewentualność, wskazaną testamentem: postanowiono urządzić tam szkołę rzemiosł dla kobiet, na wzór szkoły hr. Platerowej w Warszawie i nazwać ją szkołą im. Józefy ze Skrzyszkowskich Rzewuskiej. Szkoła będzie miała charakter katolicki, a została natychmiast wczoraj wprowadzona w życie.

Kraków 1 lutego. Obrony oskarżonych o napad na p. Goetza podjęli się pp.: Ciżeka — dr. Szalay, a Kędziora — dr. Wł. Lewicki, obaj z Krakowa; Stylińskiego — dr. Tertil z Tarnowa. Sikora nie ma jeszcze obrońcy.

Kraków 1 lutego. Wczoraj wieczorem miejskie biuro statystyczne zakończyło obliczenia ostateczne na podstawie spisu ludności. Owóż wedle nich ludność cywilna m. Krakowa wzrosła o 15.732 i liczy obecnie 84.862 mieszkańców. Ponieważ zaś załoga wynosi około 6000, więc ogółem można obecnie ludność Krakowa obliczać na 90.000.

Kraków 1 lutego. Wodociągom krakowskim grozi poważne niebezpieczeństwo: Oto wojskowość postanowiła na terenie wodonośnym zbudować fort, co może stać się powodem zatrucia zarazkami całych wodociągów. Sprawę tę poruszył na wczorajszej radzie miejskiej prof. dr. Bujwid, a rada miejska postanowiła odnieść się z telegraficznem przedstawieniem do ministerstwa wojny.

Wiedeń 1 lutego. Minister spr. w zagranicznych hr. Gołuchowski był wczoraj na audjencji u cesarza.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj odbył się obiad dworski, w którym uczestniczyli generał-major rosyjski Narbutt i inni wyżsi dygnitarze wojskowi.

Coves 1 lutego. Stan zdrowia następcy tronu, księcia Kornwalji i Yorku, polepszył się.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj zmarł tu były profesor prawa karnego na uniwersytecie wiedeńskim i członek trybunału państwowego, radca dworu dr. Wilhelm Emil Wahlberg.

Londyn 1 lutego. Jak słychać, król Edward osobiście otworzy nowy parlament.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Rozmawianie telefonem. Dyrekcja poczt ogłasza, że wskutek ustawienia nowego aparatu centralnego w lwowskiej centralnej stacji telefonicznej, umożliwiającego nader szybkie połączenie abonentów, odpadnie z dniem 1 lutego rb. potrzeba dzwonienia wprost do abonenta, gdyż czynność tę załatwi sama stacja centralna. Odtąd wystarczy zadzwonić do stacji centralnej i po jej zgłoszeniu się podać numer stacji abonenta, z którym pragnie się rozmawiać. Skoro stacja centralna odpowie, że wołany numer jest wolny, lub „łączę z nrem ...", nie potrzeba powtórnie dzwonić, tylko należy zatrzymać słuchawki tak długo przy uszach, dopóki się nie zgłosi wołany abonent. Jeżeli się przez dłuższy czas nikt nie zgłosi, to będzie dowodem, że nie ma nikogo w stacji wołanej. Abonent wołany dzwonieniem nie oddzwania, tylko przykłada słuchawki do uszu i zgłasza się do wołającego słowami: „Halloh! Tu N. N., kto tam?". Dopiero po ukończeniu rozmowy, winien wołający oddzwonić w celu rozłączenia. Pamiętać należy, że prócz pierwszego dzwonienia stacji wołającej wszelkie następne dzwonienia stacji wołającej, lub wołanej, uważane będą przez stację centralną za sygnał do rozłączenia. Uproszczony ten sposób wołania umożliwi szybszą obsługę abonentów, którzy atoli ze swej strony powinni się postarać o to, aby się zawsze ktoś znajdował w pobliżu aparatu, by na zadzwonienie mógł się natychmiast zgłosić.

W sprawie psów. Od ostatnich lat sprawa opłaty od psów zaczyna coraz ostrzejsze przybierać formy. — Przed dwoma laty zrównano pieski pod względem płci w ten sposób, że tak od psa, jak i od suki, trzeba było płacić po 8 koron. Uchwalony na rok bieżący budżet podwyższył tę kwotę 8 koron na 10 koron. Na domiar wszelkiego złego podwyższono nawet cenę duplikatu marki, na wypadek, jeśli pies markę zgubi, albo mu ją ktoś ukradnie. Dotychczas duplikat marki kosztował 20 halerzy, obecnie kosztuje całą koronę. Świetny magistracie, czy nie za wiele surowości w psiej sprawie. Mówić dziś o niesprawiedliwości zrównania obu psich płci pod względem opłaty byłoby co najmniej eksperymentem spóźnionym, wobec osądzenia już tej sprawy uchwałą rady miejskiej. Ale po co już te inne obostrzenia... Przecie nie leży w interesie miasta — wytępienie wszelkich reprezentantów psiego rodu w król. stol. mieście Lwowie.

Dwuguldenówki. *Wiener-Ztg.* donosi: Zdarzyło się kilka wypadków, że niektóre osoby usiłowały użyć starych sztuk dwuguldenowych zamiast nowej pięciokoronowej monety. Zwraca się przeto uwagę, że nie powinno się tych dwuguldenówek przyjmować, bo one są wycofane z obiegu. Równocześnie zwraca się uwagę, że ministerstwo skarbu zezwala na wymienianie tych dwuguldenówek w odpowiednich upoważnionych do tego kasach, podług wagi brutto, za cenę 120 koron za kilogram wagi monetarnej; to samo tyczy się monet ćwierćguldenowych (25 ct.), które można sprzedawać w tych kasach po 70 koron za kilogram wagi monetowej.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki" na posiedzeniach dnia 28 listopada 1900 r., 21, 23 i 24 stycznia br. uchwaliło między innemi rozpisać konkurs na prace naukowe i wstawić na ten cel w budżet 300 koron, dalej rozdać 2 stypendja z funduszu obrotowego Towarzystwa po 240 koron na rok administracyjny 1900—1. Jedno z nich nosi nazwę: „Imienia Tytusostwa Kielanowskich". Dalej rozdano 5 miejsc rewersowych w „Domu Techników" (czynsz zwrotny po ukończeniu politechniki).

Bardzo ważną była uchwała, polecająca wydziałowi zebranie wszelkich danych potrzebnych do założenia „Technickiej Kasy chorych". Walne zgromadzenie poleca wydziałowi zająć się wmurowaniem tablicy pamiątkowej w westybulu politechniki śp. prof. drowi Władysławowi Zajączkowskiemu, Julianowi Zacharjewiczowi i Leonardowi Marconiemu, byłym członkom honorowym Towarzystwa.

W skład nowo obranego wydziału weszli: Edward Kostecki, przewod.; Aleksander Litwinowicz, zastępca przew.; Henryk Żukiewicz, skarbnik; Władysław Milko, bibljotekarz; Ferdynand Stroński, sekretarz.

Na kuratorów Towarzystwa zaproszono WP. prof. dra Mieczysława Łazarskiego i Leona Syroczyńskiego, na syndyka adw. kraj. dra Adama Kosińskiego.

Kraków. (*Aresztowanie*). Policja aresztowała wczoraj o godzinie 9 rano 8 Prusaków, którzy przyjechali celem werbowania robotników rolnych, a nie mieli odpowiedniego upoważnienia władz przemysłowych. Robota szła im widocznie dobrze, skoro od godziny 8 rano do 9 zwerbowali już 5 robotników i zabrali im książeczki służbowe. Będą oni odstawieni do granicy.

(*Działo gradowe*). Nadeszło tutaj celem dokonania prób działo do rozbijania chmur gradowych konstrukcji Konitza z kantonu zurychskiego. Działo to przedstawia się jako skrzynia żelazna, opatrzona 6 metrową tubą zwężoną na dolnym końcu, który jest połączony z moździerzem. Zadaniem tej tuby jest nadanie odpowiedniego kierunku falom wstrząsającym powietrze. Próby z tem działem odbędą się w Zakopanem. Próby zostaną także wykonane i na nizinach.

Rohatyn. (*Zaczadzenie*). W Stratynie 63 letnia włościanka Anna Bażanowa, napaliwszy w piecu, zamknęła go przedwcześnie, poczem położyła się spać. Nad ranem znaleziono ją już nieżywą. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia.

Jasło. (*Ze spisu ludności*). Ludność Jasła wynosi: rz. kat, 5004, gr. kat. 141, żydów 1423, ewangelików 9, razem 6577.

Brzesko. (*Z Sokoła*). Walne zgromadzenie „Sokoła" w Brzesku wybrało jednogłośnie nadal prezesem Romana Niwickiego, a zastępcą prezesa dra Szymona Bernadzikowskiego. Staraniem powyższego Towarzystwa, celem uczczenia rocznicy powstania styczniowego, odbędzie się dnia 10 lutego br., początek o godzinie 6 wieczorem, wieczorek wokalno-muzykalny, na którym po raz pierwszy własna orkiestra sił swych będzie próbować.

Stanisławów. (*Tow. oświaty ludowej*). Przed kilku dniami odbyło się u nas walne zgromadzenie Towarzystwa „Oświaty ludowej", rządzącego się własnym statutem. Towarzystwo to liczy 220 członków, pozakładało w okolicy i na przedmieściach czytelnie i utrzymuje jedną, bardzo obficie i doborowo zaopatrzoną czytelnię w śródmieściu. W roku ubiegłym ruch w wypożyczaniu książek był bardzo silny. Rozpożyczono ich ogółem 11.000. W łonie Towarzystwa tego powstało „Kółko naukowe", zajmujące się uprawianiem literatury i nauk ścisłych. Przewodniczącym Towarzystwa oświaty ludowej na rok 1901 wybrany został ponownie p. Stanisław Błotnicki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 1 lutego

(*fr.*) Otwarcie rady państwa powitała giełda lekką zwyżką kursów. W sferach giełdowych bowiem, w miejsce dotychczasowego pessymizmu, zaczyna torować sobie drogę nadzieja, że może przecież jakoś uda się uruchomić parlament. Mówią poufnie, że Młodoczesi stanowczo nie będą robili obstrukcji. Widocznie sfery finansowe muszą mieć dosyć wiarygodne informacje w tej mierze, skoro na ich podstawie aranżują zwyżkę. Największe ożywienie panowało na targu rent. Kupowano dziś chętnie wszystkie kategorje tych papierów nawet $3\frac{1}{2}\%$ rentę inwestycyjną, która dotychczas była, jakby Kopciuszkiem na giełdzie, gdyż nikt jej kupować nie chciał. Ultimowe rachunki już są załatwione. Odbyło się to gładko i nie wymagało dużych zasobów gotówki. Bank austro-węgierski eskontował nowych weksli tylko za 12 milionów koron. Z Berlina donoszą również o poprawieniu się tendencji tamtejszego targu.

Wiedeń 1 lutego. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 665·75, Akcje węg. Zakł. kred. 668·—, Akcje Anglobanku 268·70, Akcje Unionbanku 534·50, Akcje Laenderbanku 405·50, Akcje Bankvereinu 456·50, Akcje Bodencredit 880·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 667·75, Akcje kole. połudn. 108·—, Akcje tramw. lit. a) 274·—, lit. b) 272·—, Akcje kol. Elbethal 463·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 429·—, Akcje Rima Murany 480·90, Akcje pragskiego Tow. żel. 1575·— tow. —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 292·—, Oblig. węg. indemn. 91·75, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 98·20, Węgierska renta koronowa 92·95, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·15, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc. listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 95·25, 5 proc. listy Banku hipot. 107·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 86·75. Losy tureckie 105·—, Marki 117·55, Ruble 253·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 lutego 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. Potworowski z Koropca. F. Cyhlar ze Spasa. J. Rakowski z Przemyśla. W. Borczowski z Żydaczowa. Dr. Z. Wąsowicz z Krakowa. O. Wiktorowa z Załuża. C. Bohaczewski z Marjampola. S. Rylski z Uhrynowa. A. Kochański z Kijowa. W. Henchen z Tuczemp.

HOTEL EUROPEJSKI. Z. Wolfarth z Kurzan. Dr. J. Goldhamer z Sanoka. M. Torosiewicz z Kujdaniec. J. Filipowski z Kocowa. K. Romański z Uladówki. S. Lewandowski z Bełzca. P. Priwoźnik z Wiednia. W. Sameck z Budapesztu. W. Krzyżanowski z Liska. J. Krzyżanowski z Hulcza. R. Foltański z Krakowa. K. Stępniowa z Krakowa. K. Zawistowski ze Stawów. S. Rotter z Sanoka.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Nowo otworzony Zakład pogrzebowy „Stella" K. Stołowicza we Lwowie przy ulicy Wałowej l. 11, który zajął się pogrzebem męża mego ś. p. Engelberta Czermina, emer. rewidenta c. k. dyrekcji skarbowej, jako sumienną, rzetelną i punktualną firmę, każdemu w tak smutnym znajdującemu się wypadku, mogę polecić.

Albina Czerminowa.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Agronom teoretyczny i praktyczny, kaucja na żądanie, poszukuje posady. Łaskawe oferty: A. B. poste restaute Busk. 114

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4, 1

Berlińska akuszerka mieszka obecnie Kołłątaja 1 II. piętro. 115

Okazja nabycia tanio resztek wełnianych tylko do Marca u Antoniny Ertel, ulica Fredry. 104

Lokal frontowy na pokój do śniadań, sklep korzenny, Sapiehy 25. 111

Panienka inteligentna z ukończoną 8-mą wydziałową, poszukuje posady do dzieci z udzielaniem początkowych nauk. — Lwów poste rest S S 20 105

Rzadkość! Ostatnie ciągnienie 15-go. Jest do nabycia po cenie kursu los stanisławowski z zastrzeżeniem, że połowa wygranej przypadnie sprzedającemu. Wiadomość: Halpern, zegarmistrz, Sykstuska. 112

Świeżutkie Masła deserowe z „koroną" ⅛ kilo 19, dworskie kuchenne ¼ kilo 23, Marmoladę morolewą ⅛ kilo 18, KAWĘ wyśmienitą familijną ⅛ kilo 68, HERBATĘ ¼ fnt. od 40, Smalec, Mąkę, Powidła, Makaron i inne wiktuały po cenach znacznie zniżonych poleca 108
Z. Zadurowicza i Sp. Akademicka

Ul. Friedrichów 3. II. piętro, 3 pokoje z balkonem, kuchnią i wodociągiem.

U Troczyńskiego, Lwów, Pasaż Hausmana, funt karmelków 50 ct., pomadek 80, czekoladek 1·20 ct., herbatników 80 ct. 72

W Siemianówce we dworze poczta i stacja kolejowa Szczerzec. Do sprzedania **Dwa wierzchowce** klacz ciemno kasztanowata 15¾ miary, pół krwi po Volblucie Nupie w piątym roku. Rzadkiej piękności i budowy. Cena 800 koron. Wałach w piątym roku 15 miary po Ferik nie skarogniady, bardzo silny. Cena 600 koron. Konie są zdrowe i bez najmniejszego błędu. 99

Z powodu zmiany gospodarstwa jest na sprzedaż z wolnej ręki inwentarz żywy i martwy w ciągu lutego 1901. Folwark **Biletówka** obok Grzymałowa. Zgłoszenia: Dyrekcja Chorostków. 113

Z powodu zmiany lokalu można u firmy Jan Schumann nabyć bardzo tanio wyprawy kuchenne, piece żelazne lane od koron 5, wylepiane gliną ogniotrwałą Geburtha od koron 24, z innych fabryk od koron 9, oraz wszystkie wysortowane towary z wielkimi opustami.

750 morgów, z tych 500 ziemi ornej, 200 łąk, 1½ godziny od Jarosławia, pół godziny od stacji kolejowej, natychmiast do wydzierżawienia. Ładny inwentarz żywy i martwy na miejscu do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja dra Wittlina, Lwów, ul. Sykstuska 37. 123

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki 1 poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Poszukuje się do domu obywatelskiego na wieś **Bonę**

Polkę do dziecka jednorocznego. Osobę zdrową, bez kaprysów, w wieku około lat 30, na którą by się zupełnie spuścić można. Obznajomioną gruntownie w pielęgnowaniu, ma udowodnić świadectwami praktykę. Które dzieci same miały mają pierwszeństwo. Pierwszy stół i 50 koron miesięcznie.

Zgłoszenia z załączeniem świadectw i fotografii do Administracji „Dziennika Polskiego" Nr. 9. 98

TYLKO 3
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybnalsko l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	16 ct.
Siekane płuca	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiciem znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

100—300 złr.
miesięcznie 4002
mogą zarobić osoby każdego stanu, **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów
Zgłoszenia przyjmuje
Ludwik Österreicher
VIII. Deutschegasse 8 **Budapest.**

Fortepiany

z fabryk: Boesendorfera (Mignon i koncertowe), Wirtha ucznia Boesendorfera (orzechowe, czarne, mahoniowe i matowe), Fritza, Prokscha, Reinholda, Stelzdammera, tudzież pianina w składzie fortepianów **J. MUSSIL** przedtem **J. Balko** we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 7. 134

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENII WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osoby kurs dla większej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą porę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe ubranie a na żądanie do ostatecznego i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Poznańskie biuro nauczycielskie poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoko muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu, Bony Francuzki z paryzkim akcentem, Bony Polki muzykalne, Bony Niemki muzykalne, Bony freblówki, Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter,** wyższa nauczycielka. Poznań, ulica Długa Nr. 14 I. piętro. 87

BLUZKI
damskie, oryginalny krój „Gersona", **jedwabne** od 12 zł., wełniane zł. 6.50. **Paski** paryskie do bluzek **Gorsety** francuskie Mme Weiss od 7·50
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8, (róg Hetmańskiej). 106

Tańce karnawałowe na rok 1901

opuściły prasę

Wroński A. „Pierwszy karnawał" walce na fortepian koron	2·—
— „W nowym teatrze" mazury na fortepian koron	1·30
Gorecki Th. „Dans ses bras" walce na fortepian koron	2·—
Wroński A. „Les Lanciers" na fortepian koron	1·20

Lansier ten ułożony jest na motywach narodowych.
Seyfarth & Czajkowski
127 księgarnia we Lwowie.

Porto rose 1 godzina drogi od Tryestu
koło Pirano (Istria)
Kąpiele morskie. W Austro Węgrzech jedyne kąpiele **solankowe z solą morską** **Kąpiele solankowe.**
28% soli o bardzo wysokiej zawartości bromu, a skutkiem tego niezrównanie silny środek przeciw wszelkiego rodzaju wysiękom, cierpieniom stawów i mięśni, łów i t. p. (szczególnie w reumatyzmie i wszelkich rodzajach dny (artritis) cierpieniom pęcherza, angielskiej chorobie, anemii i t. p.

Bardzo piękna kąpiel na wybrzeżu z piaskiem miękkim, szczególniej nadająca się dla delikatnych osłabionych pań i dzieci, oraz jako następowa kuracja po kąpielach solankowych lub z temiż kombinowanych. Bardzo przyjemny, łagodny, umiarkowany w lecie i w zimie klimat. Hotel, pension Porte rose, ceny umiarkowane. Prospekty i bliższe szczegóły przez p.
130 **G. O. Fredianl,** dzierżawca kąpieli i dyrektora.

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia, że w drodze licytacji ofertowej wydzierżawione zostaną należące do mał. Zofii Żółkiewskiej dobra Nowoszyce obszar około 230 morgów, nadto około 64 morgów gruntu i karczma pod Górą oziminską, około 24 morgów gruntu w Prusach i około 40 morgów gruntu w Bronicy na czas od ekspiracji dotychczasowej dzierżawy, mianowicie co do dóbr Nowoszyce od 24 marca 1901, co do folwarku Ozimińskiego i gruntów w Prusach od 1. stycznia 1902 do końca roku 1906; bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze sądowem Nr. V, lub u dra Budzynowskiego w Samborze, — pisemne oferty należy wnieść do dnia 7 marca 1901, a nadto należy **w dniu 7 marca 1901 do godziny 12 tej** złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadium w kwocie 200 kor.; w rzeczonym dniu o godzinie 12 w południe nastąpi otwarcie ofert.

C. k. Sąd obwodowy Oddział V.

Sambor dnia 12. stycznia 1901.

Ważne dla podróżnych!
Hotel Polski w Dębicy nowo urządzony, zawsze ogrzany, za skrzętną usługę i czystą pościelą za dobę od 1 korony począwszy, jest na usługi dla Szanownych P. T. Gości. Fiaker hotelowy stoi na usługi na stacji kolejowej. Z poważaniem
Zakrzyczkowscy
88 właściciele hotelu i restauracji

Rządca dóbr

wszechstronnie wykształcony, młody i energiczny, który przez kilka lat zarządzał moim majątkiem z najlepszymi rezultatami, — zmieniając dotychczasową posadę wskutek przejścia majątku w inne ręce, mógłbym go P. T. Panom polecić jako uczciwego człowieka, znakomitego gospodarza i pierwszorzędnego administratora. Za pośrednictwo wynagrodzę.
Zgłoszenia pod „Pryncypał", biuro Pohna, Lwów. 133

POLECAM
franko

Brutto:	K. hal.
5 klg. bryndzy świeżej	7·20
5 „ dakteli najcelniejsz.	10·80
5 „ „ celnych	5·50
5 „ fig sułtańskich I	7·20
5 „ kawy Nilgerio I	19·—
5 „ „ Cuba I	18·—
5 „ „ Santos I	14·50
5 „ kalafiorów 5—6 szt.	4·—
5 „ miodu patoki I	7·50
5 „ powideł bośniackich	4·—
5 „ śliwek suszonych bośniack. I 70 i 80,	4·20, 4·—
5 „ śliwek suszonych bośniackich I 95	3·70
5 „ smalcu świeżego I	7·20, 7·60
5 „ słoniny solonej I	6·60, 7·—
5 „ „ wędzonej I	7·20, 7·50
5 „ „ papryk. I	7·40, 7·60
5 „ 7 paczek świec stear. I	6·80
5 „ salami świeżej I	15 do 15·60

Towary wysyłam świeże i wyborowe. Upraszam o łaskawe liczne zlecenia i pozostaję z poważaniem
TOMASZ GUROWICZ
Budapeszt, IV, Bastja utcza 20.
96 Cenniki wysyłam franko.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Z Brodów
Herbatę rosyjską
21 zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opkown.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opkown.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „Ceylon" franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 15
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych

2 złr.
kwartalnie
wynosi prenumerata na
„Tygodnik narodowy"

„Tygodnik narodowy"
czasopismo polityczne, społeczne, literackie, **ilustrowane**
wychodzące we Lwowie każdej niedzieli w objętości dwóch arkuszy druku na pięknym welinowym papierze.
Każdy prenumerator przybywający z dniem 1 stycznia 1901 otrzyma **jako bezpłatną premię** jedną z następujących powieści hr. *Wojciecha Dzieduszyckiego:* „Mieszane małżeństwa" (3 tomy), lub „W Paryżu" (2 tomy).
Oprócz tego prenumeratorowie, którzy uiszczą przedpłatę za rok cały otrzymują jako **drugą premię bezpłatną**
Album artystyczne zawierające 10 kartonów z reprodukcjami dzieł najlepszych malarzy polskich i zagranicznych.
Prenumerata *Tygodnika Narodowego* wynosi kwart. 2 zł. półr. 4 zł. rocz. 8 zł.
Administracja: Lwów, ul. Wałowa 11.
Egzemplarze okazowe gratis.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO
bezpośrednio z Chin sprowadzoną
ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr.	1½	kg. zł.	1·60
Souchong „	„	2	„ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„	3	„ „	3·—
Kaysow „	„	4	„ „	4·—
Melange de Londres	„	5	„ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat			„	1·30
„ z najlepszych herbat			„	1·80

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo. 9
Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Józef Oser, FABRYKA MASZYN lejarnia żelaza i metalu **w Krems nad Dunajem**
20 wyszczególnień.
Obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:
Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.
Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.
Cylindry do sortowania zboża i obrzanacze własnego systemu.
Trieury, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mieszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Łagry Selera i smarowniki pierścieniowe.
Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.

Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabniania rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.
Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.
Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.
Cenniki bezpłatnie i opłacone!
... **Ceny najtańsze!** ...
Niedościgniętymi walców najszybciej i najtaniej. **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**
Dostawa pod gwarancją!
Maszyny do nadrzegiwania walców i szlifowania, tudzież instalacji elektrycznego oświetlenia.
Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	8·10	8·50	1·25°	5·45	8·40°
z Podwołoczysk (głów. dw.)	5·35	8·00	2·25°	5·40	10·30
„ na Podzamcze	5·12	7·40	2·20°	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25
z Sasek W.-Grzymałowa	8·30		2·55	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec Itzkan	6·1[illegible]	11·55	1·35°	5·55	10·00, 12·20°
z Stryja, Ławoczne, Budapesztu	8·05				10·55
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·00†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·55		12·05
z Bełżca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	6·28§	9·23⊕
z Brzuchowic	5·46*	9·15		7·34	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·10	9·30	11·15	6·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·[illegible], 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08°	7·38	11·[illegible]
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·55			11·10
do Sasek W.-Grzymałowa		9·35	1·56°		11·05
do Jarosławia			3·30		10·40
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·35	2·45°	6.10	[illegible]
do Chodorowa-Podwysok.	6·50	9·45	2·45°		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·45			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	5·05	7·00	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełżca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	
do Janowa / 9·13 wiecz. ††	9·15	1·20††	3·15	6·15⊕	8·35
do Brzuchowic 2·51 ° w. t.	6·45*	10·10	2·16*	7·48	3·25
do Zimnej Wody 8·30 °	4·10	8·45	5·25	8·41	10·50

⊕ Pociągi graniczne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; * od 1/5—15/9 od 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/5.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 5·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 9·[illegible] wieczór

Lokal składający się z **7 pokoi** na I. piętrze, 104 nadający się na biura lub kancelarje
do wynajęcia zaraz Rynek 33
(dom Wallacha).

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1901/2 **w pierwszych dniach kwietnia 1901.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia ukończył,** że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nie naganych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą** i uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu kraj.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej **do 15 marca 1901** do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie dzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 111

Na Karnawał!
„Praktyczna kuchnia" Makarewiczowej
przewyższa pod względem ilości i praktyczności przepisów kucharskich wszystkie wydane dotychczas dzieła treści kulinarnej
Nieoceniony Podręcznik dla Gospodyń
Cena oprawnego egzemp. koron 4·— z przesyłką poczt. koron 4·55 h.
Seyfarth i Czajkowski księgarnia
128 we Lwowie

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 1027

Naftuła Töpfer, Trybunalska 12.	**Łopaciński Wojciech,** Gródecka 79.
Adler Markus, plac Akademicki.	**Makowski Karol,** ul. Krasickich 7.
Arnold Wilhelm, Batorego.	**Nawożeniak J.,** ul. Kopernika l. 4.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.	**Pomeranz M.,** Rynek 7.
Baraniecki Hotel Pański ul. Grodecka.	**Pietrzycki Edward,** Pańska 17.
Beigel A., Chorążczyzna.	**Reich Samuel,** Rynek 5.
Drucker Eljasz, Gródecka.	**Rothberg Abraham,** ul. Kazimierzowska.
Fried Jakób, Rynek.	**Rothberg Max,** ul. (Bema) Gródecka.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 17.	**Rudziński Antoni,** restauracja kolejowa.
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2.	**Schleicher L.,** ul. Jagiellońska.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.	**Sonnenschein A.,** ul. Gródecka.
Helmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.	**Salzberg H.,** Gródecka.
Handwerker Jakób, p. Smolki.	**Schapira S.,** Rynek.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.	**Schwarzer Ozjasz,** ul. Gródecka.
Ików Michał, ul. Halicka.	**Steinmachów Jan,** Chorążczyzna 6.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.	**Skulski M.** ul. Teatralna.
Kraus A. ul. Żółkiewska.	**Skulski M.,** ul. Karola Ludwika.
Kessler Dawid, Pańska.	**Schall S.,** ul. Krasickich.
Keil A., ul. Kopernika 10.	**Ważny Jan,** ul. Czarnieckiego.
Kreindler Jakób, pl. Bernardyński.	**Wollsch H.,** ul. Gródecka.
Lemel S., Gródecka 54.	**Zuckerman Szymon,** ul. Leona Sapiehy.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.	**Zuckermann Jakób,** Zimorowicza.
Löwenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.	

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149
Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie

Oddział Towarowy
Lwowskiej Filii
Banku Galicyjskiego
dla Handlu i Przemysłu
dostarcza wagonowe partje
wszelkiego rodzaju
węgla kamiennego
z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich,
franco stację wschodniej i zachodniej Galicji, oraz poleca
dla Mieszkańców m. Lwowa
drobną sprzedaż
pojedyńczymi centnarami z dostawą do domu.
Zamówienia przyjmuje się 32
w lokalu Banku przy ulicy Jagiellońskiej l. 3
I. piętro.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.